



ISSN 1732-7717

ROTARIANIN

DWUMIESIĘCZNIK NR 1/2012

**Konwencja RI
w Bangkoku
już w maju!**



Reach Within to Embrace Humanity



Drodzy Rotarianie,

Już od ośmiu miesięcy pełnię obowiązki gubernatora dystryktu 2230 w 2011–12 roku rotariańskim. Wkrótce odbędą się szkolenia oficerów dystryktalnych i klubowych na kolejny rok. Upłynął więc rok od czasu, gdy zacząłem formalne przygotowania do mojej funkcji.

W tym roku rotariańskim sześć klubów dystryktu obchodziło 20-lecie działalności. Taki okres to pełne jedno pokolenie w naszym życiu. Niedawno obchodziliśmy też 107-lecie naszej organizacji. Czyli co najmniej pięć kolejnych pokoleń rotarian rozwijało działalność Rotary International.

Długowieczność naszej organizacji świadczy o tym, że kluby na każdym etapie swojej działalności miały wspólny cel, a działając na rzecz miejscowych społeczności, wykonywały aktualne i pożyteczne zadania. Nie ulega wątpliwości, że ich działania były ciągłe i konsekwentne.

W tym liście do czytelników „Rotarianina” i „Rotarijca”, opierając się na zdobytym doświadczeniu, chcę podzielić się moją osobistą wizją zadań klubów Rotary Białorusi, Polski, Ukrainy w naszym dystrykcie. Należą do nich:

- Sprzyjanie porozumieniu i pokojowi. Nawiązanie dobrosąsiedzkich stosunków między państwami oraz lokalnymi społecznościami w trzech krajach. Stałą współpracę tego rodzaju tworzy się poprzez osobiste kontakty, komunikację między klubami oraz wspólną realizację programów humanitarnych, a także przez udział w imprezach dystryktu oraz wykorzystanie możliwości Rotary International i Rotary Foundation.

- Pomoc młodemu pokoleniu. Młodzi członkowie klubów Rotaract i Interact to nasi przyszli liderzy. Trzeba im tylko udzielić wsparcia w odpowiednim momencie. Ale są również dzieci, które straciły rodziców, dzieci niepełnosprawne. Im też należy dać szansę, by mogły się realizować. A może to właśnie one zostaną członkami Rotary?

„Nigdy nie jest za późno na naukę” – tak mówi Kalyan Banerjee, obecny prezydent Rotary International. To dotyczy każdego z nas rotarian, bez względu na to, w jakim kraju mieszkamy. Rotary daje każdemu z nas możliwość zdobycia zawodowych i humanitarnych doświadczeń oraz wykorzystania ich w codziennym życiu i działalności rotariańskiej i zawodowej. Korzystajmy z tej możliwości, a będziemy liderami i będziemy mogli przygotowywać przyszłych liderów.

Każdy nowy rok rotariański ma swoje motto, które wybiera prezydent RI. To jego własna i zarazem światowa wizja Rotary. Gubernator, jako przedstawiciel prezydenta, musi wcielać je w życie. Jednak prezydent i gubernator zmieniają się co roku. A kluby Rotary działają nieprzerwanie w porozumieniu z dystryktami. Już od ponad dziesięciu lat dystrykt 2230 koordynuje działalność klubów Rotary na Białorusi, w Polsce i na Ukrainie. To dostatecznie długi okres, by móc zdefiniować priorytety naszej rotariańskiej działalności w tej części świata.

W liście tym podałem swoją własną wizję. A Was, czytelników „Rotarianina” i „Rotarijca”, proszę o napisanie o swojej wizji tego, co jest najważniejsze i wspólne dla codziennej działalności członków klubów Rotary Białorusi, Polski i Ukrainy. Liczę na dialog z Wami.

Z góry wdzięczny, pozostaję z szacunkiem

Myrosław Gawryliw
Gubernator D-2230



Drodzy bracia i siostry w Rotary,

W listopadzie miałem okazję przemawiać podczas Instytutu Rotary w Kalkucie. Instytut poświęcony był tematowi pokoju i sposobom, w jaki Rotary może go budować. Gdy otrzymałem zaproszenie, zacząłem się zastanawiać, o czym mam mówić, bo wiadomo, że rotarianie robią w sprawie pokoju tak dużo, że jeśli zacznę wyliczać przykłady, to na pewno przekroczę mój limit czasu.

Ale zanim wybrałem się do Kalkuty, musiałem jeszcze odwiedzić konferencję w Tel

Avivie. Konferencja dotyczyła wody i wyzwań, jakim musimy sprostać, jeśli chcemy zachować jej skromne zasoby dla rosnącej populacji ludzkości. Moim zadaniem było przedstawić wkład Rotary w tę dziedzinę. Ale najpierw musiałem powiedzieć choć kilka zdań, czym jest Rotary i czym się zajmuje, bo okazało się, że nawet w gronie bardzo wykształconych specjalistów, naukowców i przedsiębiorców jest bardzo wiele osób, które o nas nigdy nie słyszały.

Po tej konferencji jeszcze raz przemyślałem to, co zamierzałem powiedzieć w Kalkucie. To, co Rotary robi dla pokoju, w dużej mierze zależy od tego, ile o naszej działalności dociera do opinii publicznej. Dlaczego tak skutecznie udało nam się zwalczyć polio? Po-

nieważ potrafimy dotrzeć tam, gdzie żaden rząd nie dociera: do domów, szkół, do serca społeczności lokalnych. Wszędzie tam ludzie, którym służymy, obdarzają nas zaufaniem.

Gdy w Rotary działamy na rzecz pokoju, nie robimy tego poprzez negocjowanie traktatów czy demonstrowanie na ulicach. Budujemy pokój poprzez przykład – pracujemy razem niezależnie od narodowości i pochodzenia, przedkładamy potrzeby innych nad własne. Budujemy pokój poprzez próbę radzenia sobie z problemami, które nie pozwalają ludziom żyć normal-

nie, czy to chodzi o brak wody, toalet, bezpiecznych domów, czy służby zdrowia. We wszystkim, co robimy, polegamy przede wszystkim na swoim dobrym imieniu.

Dlatego na nas wszystkich spoczywa odpowiedzialność, żeby sprawić, by nasze dobre imię stało się powszechnie znane. Powinniśmy nie tylko działać w Rotary, ale i mówić o Rotary. Niech świat wie, ile dobrego robimy. Nasze czyny pokazują, że lepsza, spokojniejsza rzeczywistość jest możliwa. Trzeba, by usłyszano nasz głos.

Kalyan Banerjee
Prezydent Rotary International



Nasza fundacja pomaga tym, którzy chcą pomagać

Mój znajomy, członek Arch C. Klumph Society, przysłał mi niedawno maila. Zakończył go kilkoma zdaniem, w których tłumaczył, dlaczego wspiera naszą fundację. Uważam, że są warte zacytowania. Wcześniej wyjaśniłem tylko, że John zaczął życie w bardzo skromnych warunkach, a został zamożnym przedsiębiorcą. Poprzez Rotary Foundation dzieli się swoim sukcesem z tymi, którzy potrzebują pomocy. Napi-

sał tak: „Urodziłem się jako biedak, w rodzinie farmerów, podczas wielkiego kryzysu. Wiem z własnego doświadczenia, że gdy nie ma się nic, niewielka pomoc wystarczy, by odbić się od dna. Pamiętam jak wczoraj naszych sąsiadów i krewnych, którzy pomagali naszej dziewięcioposobowej rodzinie, wspierali nas materialnie albo po prostu dobrym słowem. Mówiąc w skrócie, to jest właśnie misja naszej fundacji”.

I jeszcze jeden cytat, który zrobił na mnie wrażenie. Usłyszałem te słowa od pewnego rotarianina podczas jednego z Instytutów Rotary: „Przy-

szedłem do Rotary dla kontaktów towarzyskich i biznesowych. Zostałem, by zmieniać świat”.

Dla wielu z nas Rotary to jedyny sposób, w jaki możemy zmienić świat. Samodzielnie niewiele da się osiągnąć, ale wraz z przyjaciółmi rotarianami możemy stworzyć coś znaczącego. Jeśli wasz kraj ma wielkie potrzeby, wtedy angażujecie się w rozpoznawanie ich i projekty, które zmieniają życie najbardziej potrzebujących. Jeśli należycie do krajów, które miały szczęście odnieść sukces, możecie pomóc przez przekazanie pieniędzy na te

projekty. Nasza Rotary Foundation znajduje się gdzieś pośrodku tych dwóch sposobów pomocy i stanowi łącznik pomiędzy nimi.

Nasz model biznesowy działa sprawnie, czego dowodem jest fakt, że za kilka lat będziemy świętować stulecie naszej fundacji. Zdaliśmy test czasu.

Bill Boyd
Prezes Rotary Foundation

W numerze

Wydarzenia

Informacje z dystryktu 5

Wina dla rotarianina

Szampańskie bąbelki 8

Bale

Rotarianie w karnawale 9

Rotary w dystrykcie

Akcja repatriacja 18

Wojciech Guzikowski – 19

artysta fotografik doskonały

Spotkanie noworoczne w RC Puławy 23

Afryka czeka na polskich okulistów 24

Determinacji mi nie zabraknie 26

15-lecie RC Inowrocław 28

RC Wolsztyn finalizuje kolejny grant 29

Osobowości rotariańskie

Czas na zmiany 20

Odkrywam nieznane emocje 21

PolioPlus

Rotarianie dotrzymują słowa. 25

Fundacja Gatesów nagradza

Rotary na świecie

Zobacz, co robią inni 30

Rotary w Rosji 32

Kolory Tajlandii 33

O etyce w Rotary 34

Listy

Alaska widziana oczami 36

polskiego nastolatka

Rejs Wagnera 37

Rotaract

Drodzy rotarianie, rotaractorzy 38

Ogólnoeuropejskie konferencje Rotaractu 39

Interact

Młodzież z IAC Jelenia Góra 40

nie zwalnia tempa

Global Outlook

Czym jest zrównoważony rozwój 42

Cztery wymiary zrównoważonego rozwoju 43

Sztuka uwagi 44

Narodowe strategie 46

zrównoważonego rozwoju

Poznaj oznaczenia ekologiczne 48

Rotary w mediach

W oczach innych 49

Adres redakcji

ul. Kazimierza Wielkiego 41/8

50-077 Wrocław

tel. 071 783 24 41

faks 071 794 49 53

redakcja@rotarianin.pl

Redaktor naczelny

Janusz Klinowski

Zastępca redaktora naczelnego

Zbigniew Miazga

Redaktor prowadząca

Katarzyna Wachowiak

redakcja@rotarianin.pl

Redaktor edycji ukraińskiej

Mykola Stebljanko

Rada redakcyjna

Mirosław Gawryliw, DG – przewodniczący rady

Janusz Klinowski – redaktor naczelny

Alojzy Leszek Gzella, PDG – b. redaktor naczelny

Maciej Mazur – wydawca

Piotr Wygnańczuk, IPDG

Andrzej Ludek, PDG, DT

Pawlo Kashkadamov, PDG

Tadeusz Pluźniński, PDG

Leszek Morawski, DGE

Stali współpracownicy

Magdalena Lachowska

Jerzy Korczyński

Korekta

Zofia Bronicka-Wyrwas

Skład i łamanie

Ryszard Kasznia, Michał Bykowski

Repro i druk

Drukarnia Edit, Warszawa



Oficyna Wydawnicza MAZUR sp. z o.o.

ul. Kazimierza Wielkiego 41/8

50-077 Wrocław



Prezes zarządu

Maciej K. Mazur

Dyrektor artystyczny

Beata Tomczak

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów
i redagowania nadsyłanych tekstów



Konwencja RI
w Bangkoku
już w maju!

RC BIAŁA PODLASKA WSPIERA MISJĘ NA SYBERII

Większość białskich rotarian nie wiele wiedziała o Bracku do czasu wizyty ojca Marcina Dragana, misjonarza na dalekiej Syberii. Zebranie klubowe 18 stycznia wypełnione było barwnymi opowieściami ojca Marcina o surowym klimacie, poczuciu przestrzeni, życiu pozbawionym pośpiechu, względności odległości (np. bliskie wyjazdy na odległość 600 km, czy nieco dalsze, ale jeszcze nieodległe na 1,5 tys.), o życzliwości i po-

mocy wiernym. Brack jest miastem liczącym ok. 300 tys. mieszkańców, utrzymującym się głównie dzięki wielkiej elektrowni wodnej, hucie aluminium i oczywiście skarbowi natury (lasy, ryby, zwierzyzna). Parafia księdza Dragana jest niewielka, liczy ok. 300 wiernych, potomków Polaków z czasów zesłań po powstaniu styczniowym oraz z czasów II wojny światowej, Niemców przesiedlonych w czasie wojny, Rosjan i ludzi innych narodowości. RC Biała Podlaska przekazał ojcu Marcinowi Draganowi 1100 zł na rzecz misji na Syberii.

Janusz Matusiak



Ojciec Marcin Dragan i członkowie RC Biała Podlaska: Anna Skerczyńska, Danuta Sobkiewicz, Marek Jaroński, Janusz Matusiak

RC SZCZECIN CENTER RATUJĄ CHORYCH NA MUKOWISCYDOZĘ

Klub cały czas wspiera osoby i placówki zgłaszające się po pomoc. Niedawno sfinansował zakup 20 przenośnych inhalatorów, odżywek i lekarstw oraz dofinansował zakup 5 kamizelek wspomagających wydalanie z płuc wydzieliny (koszt jednej to ok. 30 tys. zł) – wszystko to dla chorych na mukowiscydozę. Objął też roczną opieką chorego na mukowiscydozę Alana, opłacając mu kosztowną kurację.

Pod choinkę klub przygotował dla dzieci z domów dziecka i rodzin wielodzietnych paczki świąteczne. Odpowiedział na apel ośrodka szkolnego dla młodzieży niepełnosprawnej umysłowo i kupił jego wychowankom buty i kurtki oraz zapewnił do końca roku szkolnego posiłki dla grupy

młodzieży wymagającej specjalnej troski (z rodzin ubogich, często patologicznych, nie dbających o leki ani żywienia).

RC Szczecin wspiera również utalentowane muzycznie dzieci, dofinansowując ich wyjazdy na koncerty zagraniczne i konkursy.

Na rok 2012 klub wydał kalendarz przypominający o możliwości przekazania mu 1% podatku.

W maju odbędzie się sztabandowa impreza klubu – akcja charytatywna w hotelu Park w Szczecinie. Jej celem będzie zebranie środków na pomoc dzieciom chorym na mukowiscydozę, zarażonym wirusem HIV i młodzieży niepełnosprawnej umysłowo. Będzie poczęstunek, atrakcje artystyczne oraz loteria z fanami takich firm, jak Rosenthal, Max Mara, Escada.

Julia Maj

RC GDAŃSK-SOPOT-GDYNIA NIEWIDOMI TRENUJĄ GOLFA

Klub od lat organizuje jesienne turnieje golfowe. W ubiegłym roku po raz pierwszy w turnieju zagraли niewidomi, osiągając wyniki podobne jak pełnosprawni zawodnicy.

– To dowodzi, że w tym sporcie liczy się przede wszystkim technika – zaznacza trener niewidomych golfistów Wacław Laszkiewicz, członek RC Gdańsk-Sopot-Gdynia.

Dzięki sponsorom i rotarianom niewidomi sportowcy przez cały rok przygotowują się do kolejnych zawodów. Teraz ćwiczą na symulatorach, wiosną wyjdą w plener.

O treningach pisze na swoim blogu Monika Zarczuk:

„Jakiś czas temu otrzymałam zapytanie, czy nie chciałabym pograć w golfa z jeszcze kilkoma niewidomymi. Gdyby nie to, że w międzynarodowym playroomie słyszałam już od Amerykanów, że u nich niewidomi grają w futbol, siatkówkę i koszykówkę, pomysł wydałby mi się naprawdę szalony. Teraz jednak jedynie wzbudził moją ciekawość. Nigdy nie słyszałam o czymś podobnym w Polsce. I miałam rację! Jest to pierwszy tego typu eksperyment zapalonego hobbysty – naszego trenera – Wacława.

Początkowo na golf miało chodzić ok. 7 osób, ostatecznie zostało 5, z czego tak naprawdę kilka osób chodzi na zmianę. Uczymy się wyczuwać odległość między sobą a celem, do którego ma trafić pchnięta kijem golfowym piłka, uczymy się, jak dobrać odpowiedni kij do odpowiedniego rzutu, bo jest ich kilka, ćwiczymy porządnie wykonane technicznie zamachy i takie uderzenie, by posłać golfową kulkę jak najdalej, gramy na symulatorach drużynowo, a jak się zrobi cieplej, wyjdziemy na prawdziwe pole golfowe. Mam wrażenie, że świat jeszcze o nas usłyszy. W końcu bycie prekursorem niesie za sobą pewne ryzyko sławy?” (red.)



Niewidomi zawodnicy po raz pierwszy zagraли podczas ubiegłorocznego turnieju

Fot. Maciej Kosycarz

RC KATOWICE**STEINWAY DLA MŁODYCH PIANISTÓW**

20 stycznia prezydent klubu Artur Mazurkiewicz wysłuchał koncertu w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Katowicach. Dzieci po raz pierwszy grały na nowym fortepianie Steinway, który częściowo sfinansowali im rotarianie.

– O tym, że w szkole brakuje instrumentu koncertowego, dowiedziałam się przypadkiem od znajomego laureata konkursu chopinowskiego – mówi Danuta Ożarowska z RC Katowice. – Koncerty są częścią edukacji nawet najmłodszych pianistów. Wraz z kolegami z klubu zdecydowaliśmy się pomóc w zakupie.

Dobry fortepian to bardzo duży wydatek. Dyrekcja szkoły od dawna zbierała fundusze, miała już upatrzony instrument w dobrej cenie, ale aby go kupić, trzeba było od razu wpłacić całą sumę. Rotarianie dołożyli brakujące 20 tys. zł.

– Uważamy to za nasz wkład w długofalowy rozwój lokalnej społeczności – podkreśla Danuta Ożarowska. – Bardzo dobra katowicka szkoła muzyczna zasługuje na instrument z prawdziwego zdarzenia. (red.)

RC SZCZECIN**POMPY JUŻ W SZPITALU**

Dwie pompy infuzyjne otrzymała 27 lutego szczecińska Klinika Pediatrii, Hematologii i Onkologii Dziecięcej. Sprzęt wykorzystywany jest do podawania dzieciom cytostatyków, płynów, krwi, a także do karmienia pozajelitowego.

RC Szczecin, który przekazał szpitalowi aparaturę, działa imponująco szybko. Pieniądze na zakup pomp uzbierał zaledwie 10 dni wcześniej, podczas koncertu charytatywnego. Jego gwiazdą była szczecińska wokalistka Jola Szczepaniak, która swoją płytę „Babagada” wydała dzięki wsparciu finansowemu klubu. Atrakcjami tego wieczoru były także licytacje (wycinek na temat imprezy w naszym przeglądzie prasy na stronie 49).

Rotarianie już planują kolejne zakupy dla Kliniki Pediatrii, Hematologii i Onkologii Dziecięcej.

– Pompy udało nam się kupić za 12 tys. zł – mówi Leszek Zdawski z RC Szczecin. – Za resztę pieniędzy i dodatkowe fundusze, które zdobędziemy, dokupimy kolejne. (red.)

**RC GORZÓW WIELKOPOLSKI
DZIEWIĄTY „SUKCES”**

Statuetka „Sukces” ufundowana przez klub trafiła do rąk Bogusława Dziekańskiego, gorzowskiego propagatora kultury muzycznej. Uroczystość wręczenia nagrody odbyła się 12 lutego w teatrze im. Juliusza Osterwy w Go-



rzowie Wielkopolskim. Jej dodatkową atrakcją, dzięki wsparciu dyrektora teatru Jana Tomaszewicza, był spektakl „Kochać”, wyreżyserowany przez Artura Barcisia.

Imiennymi fundatorami „Sukcesu” są Henryk Walorek, Władysław Komarnicki i Zenon Smoleń. Statuetka

przyznawana jest od dziewięciu lat mieszkańcom Gorzowa Wielkopolskiego, którzy osiągnęli sukces zawodowy lub wyróżnili się działalnością na rzecz lokalnego środowiska. Laureatów wybiera kapituła konkursu, do tej pory nagrodziła przedstawicieli biznesu, kultury, nauki, sportu, ochrony środowiska.

Laureat tegorocznej edycji, Bogusław Dziekański, otrzymał statuetkę w uznaniu za wybitne osiągnięcia w zakresie propagowania kultury muzycznej. Od 36 lat związany jest z muzyką, a od roku 1980, jako współtwórca, z klubem jazzowym „Pod Filarami”. Od roku 1981 kieruje tą placówką. Zorganizował w niej setki koncertów z udziałem światowych gwiazd jazzu. Klub stał się rozpoznawalną marką na muzycznej mapie Gorzowa i Polski. Od 2005 r. klub organizuje także koncerty pod nazwą „Klasyczny wieczór pod Filarami”. Są to recitale fortepianowe w wykonaniu m.in. uczestników konkursów chopinowskich.

26 lat temu Dziekański założył Małą Akademię Jazzu – ewenement w skali kraju. Wykładowcami Akademii są wybitni muzycy jazzowi. Przez Akademię przewinęło się około 32 tysiące słuchaczy, głównie uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Wielu absolwentów studiuje lub ukończyło studia na wydziałach jazzu w Polsce.

Wojciech Wyderko

RC INOWROCŁAW**TELEWIZOR –
SPEŁNIENIE MARZEŃ**

Przed świętami klub podarował wychowankom Centrum Wspierania Dziecka i Rodziny w Inowrocławiu nowy 32-calowy telewizor z anteną satelitarną i dekodern. Opłacił też półtoraroczny abonament za duży pakiet programów.

Nowoczesny telewizor i wybór kanałów był marzeniem dzieci. Do tej pory oglądały tylko cztery programy na kilkunastoletnim odbiorniku, z anteną zamontowaną na...miotle i przestawianą w zależności od pogody.

Pieniądze na zakup sprzętu członkowie klubu zebrali podczas andrzejkowego balu w listopadzie.

Następnym prezentem dla Centrum będzie silnik do jachtu, którym dzieci żeglują po okolicznych jeziorach i po Bałtyku. Kilka lat temu RC Inowrocław



Inowrocławscy rotarianie w Centrum Wspierania Dziecka i Rodziny: Krzysztof Gedowski, Janusz Niewiadomski i Wiesław Chwastek

zafundował już żagle do łodzi ze znakiem Rotary, które służą do dziś. W zakupie silnika klub inowrocławski wspomógł RC Olsztyn.

Krzysztof Gedowski

RC BERLIN MICKIEWICZ/PRC WARSZAWA GOETHE PIERWSZE SPOTKANIE MIĘDZYKLUBOWE

5 lutego w warszawskim hotelu Bristol rotarianie zaangażowani w prace nad stworzeniem niemieckojęzycznego klubu w Polsce – Warszawa Goethe spotkali się z członkami pierwszego na świecie polskojęzycznego RC Berlin Mickiewicz (czarter odbył się 2 września 2011 r.).

Główne cele przyświecające inicjatorowi w powstawaniu projektu wzajemnego poznania tych bliźniaczych klubów to:

- międzynarodowa integracja, propagowanie kultury, języka i kraju rezydenta w celu wzajemnego lepszego poznania i zrozumienia,
- nadanie obu klubom prawa nominowania kandydatów do nagrody Polonusa i orderu Polonusa – RC Berlin Mickiewicz oraz nagrody Germanusa i orderu Germanusa – RC Warszawa Goethe,
- mianowanie prezydentów obu bliźniaczych klubów członkami Kapi tuły Orderów z urzędu,
- porozumienie o partnerstwie między bliźniaczymi klubami.

Inicjator i współpełnomocnik gubernatora ds. założenia RC Warszawa Goethe Jarosław Wistuba (RC Berlin Brücke der Einheit) ma nadzieję, że nowo powstający klub w swojej autonomii przyjmie proponowane cele, idąc za przykładem RC Berlin Mickiewicz.

Możliwy termin czarteru klubu to 1 czerwca 2012 r. Dotrzymanie tego terminu zależy od zebrania odpowiedniej liczby kandydatów. Do tej pory w wyniku starań grupy inicjatywnej pod przewodnictwem Andrze-

W spotkaniu udział wzięli:

RC Berlin Mickiewicz: Alexandra Hojne, Joanna Jaworska, Eugen Schulz, Lidia Wend-Zygmunt (członkowie zarządu).

PRC Warszawa Goethe: Michael Kern (prezydent czarterowy), Longina Zalska, Christiane Müller, Niels von Redecker.

RC Berlin Brücke der Einheit – klub sponsorujący: Fritz Breithaler (prezydent), Jarosław Wistuba (inicjator i pełnomocnik gubernatora).

RC Kielce: Ryszard Maj (ICC PL/D), Magdalena Sitek.

RC Warszawa City – klub sponsorujący: PDG Andrzej Ludek (pełnomocnik gubernatora).

ja Ludka – pełnomocnika gubernatora ds. założenia RC Warszawa Goethe i Michaela Kerna – jego przyszłego prezydenta, na liście kandydatów jest dziś 19 nazwisk.

Wszyscy obecni, z prezydentem sponsorującego RC Berlin Brücke der Einheit Fritzem Breithalerem na czele, podkreślali zadowolenie z postępów organizacyjnych i wielkiego zaangażowania grupy inicjatywnej, zapowiadając liczne przybycie na uroczystość czarteru.

RC KOSZALIN PREZENTY DLA LEKARZY I PACJENTÓW

Nowy rektoskop, aparat do badania dolnego odcinka przewodu pokarmowego, otrzymał oddział dziecięcy szpitala wojewódzkiego w Koszalinie. Był to dar miejscowego klubu Rotary.

Jak podkreślała ordynator oddziału Maria Krokosz, nowy sprzęt bardzo się przyda, bo dotychczas używany rektoskop ma już 10 lat, był używany także w innych oddziałach i jest mocno wyeksploatowany.

Aparat kosztował 8,5 tys. zł. Pieniądze na jego zakup koszalińscy rotarianie zebrali w listopadzie podczas balu z okazji swojego 18-lecia.



Rektoskop był prezentem dla lekarzy. Dzieci dostały od Mikołaja zabawki

Z daru ucieszyli się lekarze. Aby sprawić przyjemność także pacjentom, rotarianie zaprosili do szpitala św. Mikołaja (przekazanie rektoskopu odbyło się tuż przed Bożym Narodzeniem), który rozdał dzieciom prezenty. (red.)

RC SZCZECIN POMERANIA POMOC DLA „TĘCZY”

Klub podarował Stowarzyszeniu Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej Ruchowo „Tęcza” m.in.: łóżko z napędem elektrycznym, wózek inwalidzki dla dzieci, chodzik, komputer i ekran dotykowy do pracowni informatycznej, keyboard do gabinetu muzykoterapii i oprogramowanie logopedyczne. Wszystko to służy do zajęć rehabilitacyjnych skierowanych do różnego rodzaju pacjentów, bo „Tęcza” pomaga zarówno niemowlętom jak i nastolatkom.

Wartość darów to ok. 30 tys. zł. Pieniądze zostały zebrane w listopadzie podczas dorocznego koncertu „Talenty Szczecina”.

Przekazanie sprzętu odbyło się 5 marca, podczas uroczystości prezes „Tęczy”, Alicja Zolotucha podkreślała, że wszystko jest świetnej jakości.

– Dzięki pani prezydent RC Szczecin Pomerania Katarzynie Wołkowicz-Kowalczyk otrzymaliśmy również sprzęt od Fundacji BRE Banku na kwotę 10 tys. zł – dwa bardzo dobre łóżka rehabilitacyjne i wagę elektryczną dla niemowląt – dodała.

(red.)

TOSKANIA, CHIANTI

Siedem niezależnych apartamentów z kuchnią w XVI-wiecznej wiejskiej posiadłości w samym sercu Chianti.

Doskonale jako miejsce wypoczynku i jako baza wypadowa dla osób, które chcą zwiedzać okolicę. Pięknie położone, wspaniałe widoki.

Właściciel jest rotarianinem.

www.aiolina.it

Szampańskie bąbelki

Osiąganie sukcesów jest równie ważne jak ich świętowanie. A kiedy chcemy coś szczególnie uczcić, niezastąpiony okazuje się szampan. Spróbujmy powiedzieć coś o tym wyjątkowym trunku.

Szampan to wino musujące pochodzące z Szampanii – regionu o dość chłodnym klimacie, gdzie winogrona nie dojrzewają na tyle, żeby można było z nich produkować dobre wina uspokojone. Przez całe wieki stanowiło to powód do zgryzot dla miejscowych winiarzy, aż wreszcie udało się zamienić tę wadę w zaletę i przeistoczyć brzydkie kaczątko w piękne łabędzie. Stało się to za sprawą zakonnika z opactwa Hautvillers pod Reims. Ów mnich, żyjący w XVII. wieku, nazywał się Dom Perignon, a jego okrzyk „Piję gwiazdy!” po skosztowaniu pierwszego szampana własnej produkcji wszedł do historii winiarstwa.

Na czym polegał pomysł Dom Perignona? Przede wszystkim na zastosowaniu wtórnej fermentacji w butelce, wytwarzaniu białego wina z czerwonych winogron oraz na mieszaniu win z różnych winnic i różnych roczników. Czy to wszystko? Nie – bo swój wkład wnieśli tu jeszcze angielscy hutnicy, którzy właśnie wtedy wyprodukowali butelkę ze szkła na tyle mocnego, że wytrzymywało zwiększone ciśnienie gazów podczas wtórnej fermentacji.

Wprawdzie, jak mówią eksperci, Dom Perignon nie wynalazł szampana, ale opracował zasady jego produkcji, stosowane do dziś. Jak zatem produkuje się prawdziwego szampana? Najpierw, z uprawianych w Szampanii winogron szczepów Chardonnay, Pinot Noir i Pinot Meunier wytwarza się poprzez klasyczną fermentację białe wino uspokojone. Następnie, mieszkanką tego wina „bazowego” oraz roztworu cukru i drożdży napelnia się butelki z grubego szkła, zamyka je szczelnie i odkłada do chłodnej, ciemnej piwnicy.

Dodatek cukru i drożdży powoduje ponowne rozpoczęcie fermentacji wewnątrz każdej butelki; w jej trakcie wydziela się dwutlenek węgla oraz naturalny osad. W kontakcie z tym osadem wino ewoluuje, a z końcem tej ewolucji (co może zająć od 9 miesięcy do kilku lat) butelki wstrząsa się, pojedynczo obraca i przechyla – tak, żeby cały osad zebrał się w szyjce zwróconej ku dołowi. Kolejnym etapem jest zamrażanie osadu w szyjkach i usunięcie powstałych w ten sposób, lodowych zatyczek. To, co zostaje w butelkach – to już czyste i przejrzyste wino musujące, które tylko dosładza się, korkuje i etykietuje do sprzedaży.

Jak stąd widać, produkcja szampana jest niezwykle skomplikowana i pracochłonna – stąd wysokie ceny tego trunku i jego prestiżowa pozycja. Niezależnie od cen i prestiżu szampany bywają jednak po prostu bosko smaczne – i o tym teraz słów parę.

Co decyduje o smaku szampana? Poza winem bazowym (czyli terroir i szczepami) przede wszystkim bąbelki, które wzmacniają jego smak. Powinny być małe i lekkie, łatwo odrywać od dna kieliszka i nieprzerwanym ciągiem unosić do góry (mówi się wtedy, że szampan dobrze pracuje) oraz nie być agresywnym na języku. Duże i rozproszone bąble – to na ogół znak kiepskiej jakości trunku, a brak bąbli – oznaka zwiędzenia szampana.

Co jeszcze jest ważne w szampanie? Równowaga między kwasowością i słodyczą, lekko kremowa konsystencja oraz to, żeby po jego wypiciu na języku nie pozostało wrażenie goryczy. Szampany mogą przy tym reprezentować różne linie smakowe – od bardzo wytrawnego Extra Brut poprzez neutralny Sec aż po słodki Doux – ale z goryczą nie ma to nic wspólnego.

Większość szampanów (85%) to wina nierocznikowe, będące mieszkanką z 3–4 zbiorów z 30–40 winnic. Aristokrację szampanów stanowią jednak wina rocznikowe, wytwarzane tylko w najlepszych latach. Jeśli zobaczą Państwo rocznik na butelce szampana i nie będzie ona za droga – kupcie ją w ciemno!

I jeszcze jedno: szampan jest zawsze winem musującym, ale nie każde wino musujące jest szampanem. Nie wolno o tym zapominać!

winny maniak

Felieton opublikowany pierwotnie w „Przeglądzie Technicznym”, w zeszycie 1/2009



Rotarianie w karnawale

Wiele klubów zorganizowało bale charytatywne. Prezentujemy zdjęcia z kilkunastu z nich.



Gwiazda wieczoru Alosza Awdiejew rozgrzał atmosferę przed licytacją

RC Bartoszyce
20 stycznia, Hotel Górecki
w Lidzbarku Warmińskim



▲ Licytowano m.in. kafele z wizerunkiem Jana Pawła II i obrazy подарowane przez zaprzyjaźnionych artystów oraz Bartoszycki Dom Kultury, który współpracuje z klubem. Zebrane środki – ponad 18 tys. zł, zostaną przeznaczone na matching grant dla Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Bartoszycach



◀ Wśród gości byli: marszałek województwa warmińsko-mazurskiego Jacek Protas, poseł na Sejm RP Piotr Cieśliński, oraz prezydent RC Elbląg Józef Jankowski z małżonką

RC Biała Podlaska
28 stycznia, SP Nr 5
w Białej Podlaskiej

Bal zorganizowali wspólnie: najstarsza w mieście, licząca 90 lat organizacja – Koło Bialczan, RC Biała Podlaska, I i II LO w Białej Podlaskiej. Z zebranych pieniędzy, m.in. z aukcji dwóch obrazów, w tym jednego przekazanego przez klub (namalowanego przez Urszulę Korneluk) zostaną ufundowane stypendia dla uzdolnionej młodzieży z niezamożnych rodzin.

Siedzą od lewej: Dorota Sobolewska, Elżbieta Jarocka, Marzena Matusiak-Dymel, Ewa Kułakowska. Stoją od lewej: Marek Jarocki – wiceprezydent RC Biała Podlaska, Janusz Matusiak – prezydent, Marek Świątłowski – prezes Koła Bialczan



RC Inowrocław
25 listopada, restauracja Roma w Inowrocławiu



„Sierotka” zbiera datki wśród uczestników. Pieniądze zebrane podczas andrzejkowego balu członkowie RC Inowrocław przeznaczyli na pomoc Centrum Wspierania Dziecka i Rodziny (informacja o przekazaniu daru na str. 6)



Prezydent Krzysztof Gedowski prowadzi licytację szkicu obrazu prof. Andrzeja Strumiłły do obrazu „Bitwa pod Mątwami”

RC Jelenia Góra
21 stycznia, restauracja
„Chata za wsią” w Mysłakowicach



Podczas balu udało się zebrać ponad 16 tys. zł. Środki te klub przeznaczył na zakup kardiomonitorów i stacji zbiorczej dla Sali Intensywnego Nadzoru Kardiologicznego Wojewódzkiego Centrum Szpitalnego Kotliny Jeleniogórskiej



◀ Imprezę rozpoczął krótki występ Roberta Curyły, młodego waltornisty, któremu klub kilka lat temu pomógł w zakupie instrumentu muzycznego. W ostatnich dwóch latach Robert był trzecim waltornistą London Philharmonic Orchestra oraz pierwszym waltornistą Bornemouth Symphony Orchestra



Wspaniałe menu, doskonała orkiestra, niezastąpiony prowadzący Mieczysław Ligęza, sprawiły że 130 gości balowało do białego rana. Nad całością czuwał mistrz ceremonii Mieczysław Kodź

RC Kielce
28 stycznia, hotel Centrum
Biznesu Exbud-Skanska
w Kielcach



Bal otworzył prezydent klubu, Leszek Walczyk z żoną Anną



▲ Do tańca grał zespół
byłego rotarianina,
Leszka Ślusarskiego.
I romantycznie,
i rockandrollowo

► Nad przebiegiem
aukcji dzieł sztuki
czuwało czterech
dżentelmenów:
Jerzy Staszczuk,
Ryszard Maj,
Janusz Cieślik,
Ryszard Domagalski



► Na aukcji charytatywnej na rzecz Fundacji „Macierzyństwo” przy Oddziale Ginekologiczno – Położniczym Szpitala im. Stefana Żeromskiego w Krakowie licytowano prace studentów ASP w Krakowie. Dzięki hojności gości udało się zebrać ponad 10 tys. zł



RC Kraków Centrum
11 lutego, Hotel Pod Różą
w Krakowie



Bal otworzyła prezydent RC Kraków Centrum Joanna Menżyńska-Wąsik



◀ Bawiło się
z nami ok. 120 osób:
koleżanki i koledzy
z pozostałych kra-
kowskich klubów
oraz przyjaciele
i znajomi, którzy
zawsze wspierają
nasze działania

RC Lublin Stare Miasto 18 lutego, hotel Unia Merkury w Lublinie

Fot. Albert Czajka



To już tradycja, że w ostatnią sobotę karnawału RC Lublin Stare Miasto organizuje bal dla lubelskiej braci rotariańskiej. Gości witali gospodarze: prezydent „Starówki” Jola Ślęzak-Chabros, sekretarz klubu prof. Małgorzata Willaume i szef komisji projektów klubowych Andrzej Bondyra



Fot. Albert Czajka

Później zaczęły się trwające do białego rana tańce oraz rozmaite atrakcje, w tym licytacja dzieł sztuki, wydawnictw i przedmiotów przydatnych w domu i... zagrodzie. Dochód w wysokości 1200 zł przeznaczony został na wsparcie Szkoły Muzycznej dla Dzieci Specjalnej Troski im. Paula Harris

RC Łódź, RC Łódź 4-Kultury, RC Łódź Centrum 21 stycznia, hotel Andel's w Łodzi



Od lat członkowie łódzkich klubów bawią się razem, zbierając fundusze na wspólne projekty. W tym roku dochód z 13. już balu zostanie rozdzielony na dwa przedsięwzięcia – wyposażenie sali wzmożonego nadzoru pooperacyjnego w szpitalu MSWiA oraz instalację audiofonicznych rozkładów jazdy MPK dla osób niewidzących i niedowidzących



▲ 260 gości powitał prezydent RC Łódź, Sylwester Colonna-Walewski

◀ Gwiazdą balu był Jose Torres. Na zdjęciu w otoczeniu gości i organizatorów

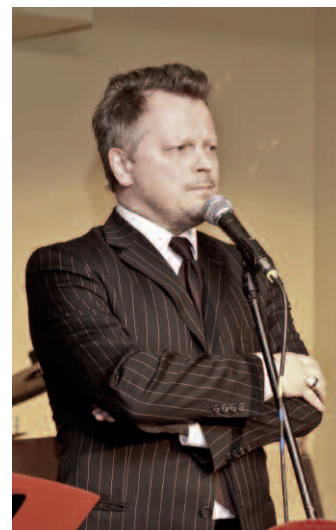


Olsztyński klub już po raz dwudziesty pierwszy zorganizował bal gwoli rozrywki swojej i przyjaciół oraz zgromadzenia środków na wspieranie potrzebujących. Na zdjęciu: Barbara Fedoniuk i prezydent Zbigniew Stachewicz witają gości



Przy muzyce „Riverboat Ramblers Swing Orchestra” z Kijowa wspomaganą przez didżeja, nogi półtorej setki uczestników same ruwały się w płąsy. Na pierwszym planie tańczy Zofia Bagińska, dyrektor Domu Dziecka w Szymonowie wraz z mężem Leszkiem

RC Olsztyn
3 lutego, restauracja
„Przystań” w Olsztynie



W przerwach pomiędzy tańcami gości zabawiał Piotr Szwedec. Dochód z balu klub przeznaczony na pomoc domom dziecka

RC Słupsk
21 stycznia,
Ratusz w Słupsku



Słupski klub współorganizował X jubileuszowy Charytatywny Bal Prezydenta Miasta. Gospodarzem każdej edycji jest zawsze prezydent Słupska – rotarianin Maciej Kobylski, razem z żoną Mieczysławą.



► Główną atrakcją każdego Charytatywnego Balu Prezydenta Miasta Słupska jest licytacja kopii „Bursztynowego Niedźwiadka Szczęścia”, która odbywa się po północy. Najwięcej za srebrno-bursztynową figurkę, bo aż 25 tys. zł zaproponował słupski biznesmen Bronisław Bajcar

◀ W tym roku licytowano m.in.: pióro wieczne Bronisława Komorowskiego, pióro i długopis Ewy Kopacz oraz krawat z logo polskiej prezydencji w Unii Europejskiej i spinki z krzemieniem pasiastym, które przekazał Donald Tusk. A także: rękawice Artura Boruca, korki Michała Żewłakowa, obrazy, grafiki i inne



RC Sopot International 21 stycznia, hotel Sofitel Grand w Sopocie

Był to już 10., jubileuszowy bal sopockiego międzynarodowego klubu. Swoim patronatem objął go sam Lech Wałęsa. Dochód zostanie przeznaczony na lekcje języka angielskiego i wakacje dla wychowanków Rodzinnego Domu Dziecka nr 2 w Gdyni oraz na wsparcie niezdolnych uczniów Zespołu Szkół nr 1 w Sopocie, a także na matching grant na budowę studni w Lesotho realizowany wspólnie z rotarianami z Niemiec



RC Warszawa Sobieski 4 lutego, hotel Polonia Palace w Warszawie



Bal odbył się pod hasłem Burlesque, Charlestone & Swing. Do tego stylu nawiązywał występ zespołu The Sweeties



▲ Międzynarodowi goście wzięli udział także w aukcji obrazów (w tym Franciszka Maśluszcza) i loterii fantowej. Dochód wspomógł niepełnosprawnego Piotrusia Lacha oraz zasilił fundusze na matching grant dla Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki „Helenów”

◀ Prawie setka gości spotkała się w sali Ludwikowskiej hotelu Polonia Palace



▲ W trakcie balu odbyły się dwie licytacje. Nasi przyjaciele z Zamościa ufundowali wspaniały obraz, który został bardzo dobrze sprzedany na licytacji, w drugiej wylicytowaliśmy przepiękny tort ufundowany przez cukiernię Gwoździa. Tort osiągnął astronomiczną cenę 2400 zł, a szczęśliwa właścicielka natychmiast poczęstowała wszystkich uczestników balu

RC Wolsztyn 4 lutego, hotel Pałac Wolsztyn

Bardzo ważnym punktem było wręczenie kilku kolegom z RC Wolsztyn kolejnych Paul Harris Fellow Awards. Wyróżnienia odebrali: Roman Bauta, Kazimierz Silski, Władysław Szyler, Zygmunt Gućze, Piotr Orzechowski, Jerzy Leśniewski. Ponadto, po raz pierwszy w historii klubu, dwóch rotarian z Wolsztyna otrzymało PHF z szafirem, są to: Krzysztof Piotrowski i Andrzej Pawliczak ▼

W zabawie wzięło udział blisko 100 osób. Jak zwykle nie zawiedli nas przyjaciele z RC Zamość, RC Szczecin i RC Berlin Brandenburg-Airport. Łączny dochód z balu przekroczył kwotę 17 tys. zł. Środki te zostaną przeznaczone na: kontynuację naszego systemu stypendialnego, zakup nożyc harmoniczných dla Oddziału Chirurgicznego Szpitala im. R. Kocha w Wolsztynie i wyposażenie Warsztatów Terapii Zajęciowej w Wolsztynie w sprzęt do terapii osób niepełnosprawnych



RC Wrocław Panorama 17 lutego, hotel Haston we Wrocławiu



▲ Dochód przeznaczony zostanie częściowo na sprzęt do rehabilitacji dzieci autystycznych, a częściowo na zakup laparoskopu w ramach przygotowywanego matching grantu dla Szpitala im. Marciniaka we Wrocławiu

► Od lewej: Czesław Goździuk, Dariusz Lewera, Marek Nikiel, Lechosław Grześlak, Halina Walkowicz-Myrta, Janusz Myrta



W tym roku bal po raz pierwszy zorganizowany został w nowym wrocławskim hotelu Haston





Na balu andrzejkowym bawiło się 106 osób. Zebrane pieniądze jak zwykle zasilą forum stypendialne dla szczególnie uzdolnionej lecz niezamożnej młodzieży studenckiej Zamojszczyzny

RC Zamość 26 listopada, hotel Artis w Zamościu



Atrakcją był koncert Piotra Trojanowskiego, który specjalizuje się z grze na nietypowych instrumentach, w tym na pile

▲ Członkom klubu wręczono odznaczenia Paul Harris Fellow. Trafiły do rąk: Janusza Nowosada, Włodzimierza Bentkowskiego i Zbigniewa Żukowskiego (odznaczany na zdjęciu)

Fundusze zbierano m.in. na loterii fantowej i aukcji dzieł sztuki ►



W trakcie balu przeprowadzono aukcję obrazów i sprzedaż cegiełek, z których dochód został przeznaczony na zakup sprzętu rehabilitacyjnego dla Ośrodka Rehabilitacyjnego dla Dzieci. Dzięki hojności gości udało się zebrać 17 tys. zł

RC Zielona Góra 4 lutego, hotel Ruben w Zielonej Górze



Przy miłej muzyce goście bawili się do późnej nocy

RC Gdańsk-Sopot-Gdynia
18 lutego, hotel Posejdon w Gdańsku



Atrakcjami balu były loteria fantowa oraz „jaskinia hazardu”, w której za specjalne kupony z podobiznami członków klubu można było zagrać w ruletkę, blackjacka i pokera. Na zdjęciu – losy sprzedaje past prezydent klubu, Tomasz Balcerowski

Hazardowe rozrywki przyniosły dochód ok. 8 tys. zł. Zostanie on przeznaczony na stworzenie makiety gdańskiego Żurawia dla osób niewidomych. Na zdjęciu obstawiają panie: Balcerzak, Wiercińska, Zawadzka ►



Ostatni taniec. Na parkiecie prezydent klubu Dariusz Dziedziul i past prezydent Tomasz Balcerowski z żonami



Do tańca katowickiemu klubowi gra zespół Sweet Combo. Już od ponad 10 lat. Większość bywalców balu nie wyobraża sobie zabawy bez ich muzyki

RC Katowice
11 lutego, hotel Monopol
w Katowicach



Danuta Ożarowska i prezydent Katowic, Piotr Uszok otwierają bal

Akcja repatriacja

RC Wrocław sprowadził z Rosji do Polski sześćoosobową rodzinę polskiego pochodzenia. Rotarianie załatwili formalności związane z repatriacją, wspierali rodzinę w zdobyciu mieszkania komunalnego, umeblowali je. Jak twierdzi wiceprezydent RC Wrocław Dariusz Królicki, jak dotąd żadna organizacja pozarządowa w kraju nie podjęła się takiej formy pomocy repatriantom.

Zaczął się od artykułu w „Newsweeku”. Wstrząsającą historię Mieczysławy Rybczyńskiej (skrót w ramce, w całości na <http://spoleczenstwo.newsweek.pl/pol-zycia-bylam-dzieckiem-wroga-ludu,68723,1,1.html>) przeczytał członek RC Wrocław Józef Korsak. Zrobiła na nim takie wrażenie, że wraz z klubowym kolegą Stanisławem Hanem postanowił pomóc rodzinie pani Mieczysławy w powrocie do ojczyzny.

Członkowie klubu skorzystali z doświadczeń 85-letniej Zofii Mertens, aktywistki, dzięki której na Dolnym Śląsku osiedliło się ponad 40 rodzin repatrianckich.

– Kryteria, jakie trzeba spełnić, by wrócić do kraju, są niemożliwie wyrubowane – podkreśla Zofia Mertens. – Trzeba np. udowodnić, że w Polsce czeka na rodzinę praca i mieszkanie. A jak sobie to załatwić z Kazachstanu? Potem trudne egzaminy w ambasadzie: ze znajomości języka, z tradycji i historii Polski – podejrzewam, że nieliczni rodowici Polacy by je zdali. Plus niezliczone formalności do załatwienia.

Ta „ścieżka zdrowia” została rodzinie pani Rybczyńskiej oszczędzona. Wszystkie kwestie związane z przyjazdem do Polski i uzyskaniem obywatelstwa załatwił RC Wrocław. Nawet przy zaangażowaniu wielu osób i pomocy urzędu miasta było to bardzo skomplikowane zadanie. Formalności trwały wiele miesięcy.

Mówi Dariusz Królicki:

– Po raz pierwszy w imieniu repatriantów wystąpiła organizacja pozarządowa. Okazało się, że w takiej sytuacji procedury współpracy pomiędzy nami a odpowiednimi urzędami po prostu nie istnieją. Wszystko trzeba było wypracowywać od zera. Byliśmy bliscy rozpaczy.

Pod koniec listopada 2011 r. klub świętował „przełom w sprawie”. Czteropokoleniowa rodzina (pani Mieczysława z córką, wnuczką z mężem i prawnukami) przyjechała do Wrocławia i zamieszkała w 3-pokojowym mieszkaniu komunalnym, przyznanym przez Urząd Miasta Wrocławia. W zdobyciu go pomógł Jacek

Mieczysława Rybczyńska pochodzi z okolic Żytomierza. Tuż przed wojną NKWD aresztowało, torturowało i wreszcie rozstrzelało jej ojca jako wroga ludu. Matkę skazano na 5 lat ciężkich robót w Kazachstanie, majątek skonfiskowano, a Mieczysława i jej siostra trafiły do domu dziecka. Po kilku latach spędzonych w strasznych warunkach dziewczynki uciekły. Na piechotę dotarły w rodzinne okolice, długo ukrywały się, głodowały. Po wojnie odnalazła je mama. Nastąpił okres pracy w kołchozie i względnego spokoju, choć Rybczyńskich szykanowano z powodu polskiego pochodzenia. Dlatego na przełomie lat 50. i 60. cała rodzina przeniosła się do Kazachstanu.

Pani Mieczysława skończyła studia, wyszła za mąż za polskiego zesłańca, przeprowadziła się do Uzbekistanu, gdzie pracowała do emerytury. Ale życie wciąż jej nie oszczędzało. Mąż młodo zmarł na zawał, rok wcześniej w wypadku zginął zięć, zostawiając córkę pani Rybczyńskiej z dwójką dzieci. W latach 90. w obawie przed zamieszkami cała rodzina opuściła Uzbekistan i zamieszkała w Rosji. Tam w kolejnym wypadku zginął syn pani Mieczysławy, osierocił dwoje dzieci. Cała rodzina znalazła się w bardzo trudnej sytuacji materialnej.

Ossowski, przewodniczący Rady Miasta i członek klubu. Klub wyposażył mieszkanie w nowe meble.

Rybczyńscy otrzymali także od Urzędu Miasta jednorazowe zapomogi z funduszy repatriacyjnych.

– Będziemy tę rodzinę wspierać w odnajdowaniu swojego miejsca. Muszą nauczyć się języka, znaleźć pracę, posłać dzieci do szkoły. Przed nimi długa droga, w której mogą liczyć na nas w każdej sprawie – podkreśla Dariusz Królicki. (red.)

Mieczysława Rybczyńska, jej prawnuki i wnuczka z mężem. W takim składzie (plus córka pani Mieczysławy, Tatiana, której nie ma na zdjęciu) rodzina przyjechała do Polski



Wojciech Guzikowski

– artysta fotografik doskonały

Powinniśmy być dumni, że w naszych szeregach mamy tak utalentowanych artystów.

Piotr Wygnańczuk

W poniedziałek 23 stycznia mieliśmy zaszczyt uczestniczyć wraz z żoną w otwarciu wystawy prac fotograficznych Wojciecha Guzikowskiego – znanego artysty fotografa, członka Związku Polskich Artystów Fotografików i członka klubu Rotary Poznań.

Otwarcie wernisażu było połączone z promocją nowego albumu zawierającego prace artysty z ostatnich 15 lat oraz kalendarza na rok 2012.



Wojciech Guzikowski z wiceprezydentem Gniezna, Czesławem Kruczekiem

Uroczystość odbyła się w Dużej Galerii Miejskiego Ośrodka Kultury w Gnieźnie i zgromadziła liczne grono przyjaciół Wojciecha, władz miasta oraz miłośników pięknych fotografii.

Większość polskich rotarian miała możliwość poznać Wojciecha przy okazji różnych imprez rotariańskich, które starał się uwiecznić swoimi zdjęciami. Ale zapewne nie wszyscy z nas znaleźliśmy jego zainteresowania fotografią artystyczną. Wydany przez Wojciecha album pod tytułem „Fotografia” zawiera setki prac podzielonych na cztery kategorie: Magia opery, Kalendarze, Portrety oraz Ze świata. Każda w swoim rodzaju, każda piękna.

Natomiast kalendarz na rok 2012 zawiera najpiękniejsze i najciekawsze fotografie artystów Teatru Wielkiego z Poznania. Wiele z tych fotografii w formacie wielowymiarowym zdobi ściany Kliniki Świętej Rodziny w Poznaniu jako dar artysty.

Tak się złożyło, że kilka tygodni wcześniej odwiedziłem tę klinikę i miałem okazję podziwiać fotografie, obserwując równocześnie pacjentów czekających w kolejce do lekarzy. Miałem wrażenie, że patrząc na dzieła sztuki, łatwiej im znieść trudy ich chorób oraz oczekiwanie na wizytę u lekarza.

Impreza nie ograniczyła się do samej wystawy, a to przede wszystkim dzięki artystom operowym, którzy bardzo licznie stawili się, aby podziękować Wojciechowi za piękne dzieła fotograficzne wspaniałym koncertem arii operowych, operetkowych i musicalowych. Artyści wystąpili w tej samej kolejności, w jakiej ich zdjęcia ukazały się w kalendarzu.



Piotr Wygnańczuk, PDG z żoną

Wcześniej żeński zespół taneczny z Gniezna również zadedykował swój popis bohaterowi tego wieczoru.

Konferansjerkę koncertu w bardzo profesjonalny, ale zarazem dowcipny sposób prowadziła Iwa Jaszowska. Iwa była też główną organizatorką wystawy i tym razem wyręczała Wojciecha w roli reportera tej uroczystości.



Irena Krzekotowska, architekt, jedna z gości imprezy

Urzeczony urodą wystawy oraz samego albumu kupiłem dwa egzemplarze, w tym jeden z autografem autora, i zachęcam wszystkich rotarian do podobnego zakupu przy najbliższej okazji. To naprawdę jest dzieło sztuki i powinniśmy być dumni, że w naszych szeregach mamy tak utalentowanych artystów.

Minęło ponad rok od wywiadu, który przeprowadziłem z Piotrem Wygnańczukiem. Był to początek cyklu, który dał mi możliwość przyjrzenia się Rotary z perspektywy opinii liderów dystryktu. Rozmową, którą uważam za szczególną, była ta z Mirosławem Gawryliwem. Mirosław sprawiał wrażenie człowieka, który wie, czego chce i swoje zamiary realizuje nawet wbrew przeciwnościom. Nie starał się być asekuracyjny. Odpowiadał wprost nawet na trudne pytania dotyczące stosunków polsko-ukraińskich czy konfliktowości polskich rotarian. Przyznał też, że chciałby osiągnąć popularność Piotra Wygnańczuka.

Mirosław jest najpewniej skutecznym menedżerem i osobą godną zaufania. Jednak zdobycie popularności Piotra będzie dla niego trudne. Sukces w prze-

klubowych mniejszej rangi. Utrzymywał regularny kontakt z rotarianami poprzez biuletyny, „Rotarianina” i portal, gdzie zamieszczał m.in. informacje dotyczące swoich planów oraz zdawał sprawozdania z ich wykonania. Zawsze o wszystkich mówił dobrze, a konflikty łagodził w zarodku. Jest przy tym osobą powszechnie lubianą. Można się zastanowić, kiedy i któremu kolejnemu gubernatorowi uda się przybliżyć do popularności Piotra?

Prowadząc wywiady, często pytałem o najważniejszy cel, jaki powinien stać przed gubernatorem. Zadziwiający był tutaj brak spójności w odpowiedziach oficerów. Choć wzrost członkostwa był wymieniany najczęściej, to już na pytanie, jak go osiągnąć, nie było przekonujących wyjaśnień. Janusz Potępa powiedział nawet, że w RI też nie bardzo wiedzą, co zrobić z tym problemem.

Teoretycznie, wsparcie gubernatorowi mogłyby dać działania PR-owe. Fakty są jednak takie, że Marek Lipiński jako oficer PR przy posiadanym budżecie może dbać jedynie o poziom estetyczny strony internetowej, bieżące aktualizowanie informacji oraz profesjonalne przygotowanie seminarium PR. Choć trudno powiedzieć, że Marek potrafi zachować dystans do spraw rotariańskich, to jednak właśnie on w wywiadzie powiedział, że oficer dystryktu jest tylko koordynatorem działań i nie ma realnego wpływu na funkcjonowanie klubów.

Można się zatem zastanowić, po co gubernatorzy stawiają sobie za cel zwiększenie liczebności członków dystryktu, skoro nie posiadają narzędzi, by na ten rozwój wpływać? Czy nie lepiej znaleźć taki cel, który jest pod ich większą kontrolą? Moim zdaniem gubernator powinien raczej skupiać się na stworzeniu własnego silnego wizerunku w oczach rotarian, który utrzyma się w ich pamięci również po zakończeniu jego kadencji. Tak postawiony cel będzie wymuszał na gubernatorze przywiązywanie wagi do wszystkich kluczowych spraw dystryktu. Z jednej strony do utrzymania porządku administracyjnego, w tym kontroli budżetu, ponieważ błędy w tej dziedzinie zdeprecjonowałyby jego pozycję. Z drugiej strony do wszystkich najważniejszych aspektów rozwoju Rotary, takich jak godna reprezentacja organizacji, komunikacja z rotarianami oraz dbałość o wizerunek dystryktu. Jeżeli te cele zostaną osiągnięte, to być może wzrost członkostwa stanie się ich wynikiem?

W ciągu minionego roku przeprowadziłem wywiady z czołowymi oficerami dystryktu. Gubernatorami urzędującymi, Piotrem Wygnańczukiem i Mirosławem Gawryliwem, gubernatorem nominatem Januszem Potęgą, oficerami PR i DICO Markiem Lipińskim i Bogusiem Mackiewiczem oraz przewodniczącym dystryktalnego komitetu ds. rozwoju Giennadijem Krojczykiem. Mam wrażenie, że powoli wyczerpuje się obszar zagadnień strategicznych. Pytania, jakie tu stawiam, zaczynają się powtarzać, a odpowiedzi stają się przewidywalne. Żeby nie zacząć zanudzać czytelnika, uważam, że nadszedł czas, by coś tu zmienić. Dlatego do kolejnych wywiadów będę szukał takich rotarian, których postawa, działania czy poglądy mogą być wzorem dla innych. Albo po prostu ciekawych osobowości, z ciekawymi zainteresowaniami. Pierwsza rozmowa z nowej serii na stronie obok.

Czas na zmiany

Piotr Mikosik

W ciągu minionego roku przeprowadziłem wywiady z wieloma oficerami dystryktu. Było interesująco, ale z czasem ta formuła zaczęła się wyczerpywać. Uznałem, że nadszedł czas na zmiany. Moimi kolejnymi rozmówcami będą rotarianie o ciekawych poglądach czy zainteresowaniach, ale niekoniecznie pełniący ważne funkcje w dystrykcie.

wodzeniu Rotary uwarunkowany jest innymi czynnikami niż w biznesie. Popularność gubernatora w głównej mierze bierze się z wrażenia, jakie wywiera on na rotarianach, a w mniejszym stopniu zależy od jego wkładu w rozwój organizacji, nawet w takiej kategorii jak wzrost członkostwa. Piotr przecież tego wskaźnika nie poprawił, co w najmniejszym stopniu nie zachwiało pozytywnej opinii o nim. Konkretność i zdecydowanie Mirosława można uważać za jego atut oraz dość rzadką cechę wśród liderów. Jednak paradoksalnie cechy te nie pomagają mu tworzyć wizerunku u rotarian. My, rotarianie, lubimy wsłuchiwać się jedynie w pozytywne komentarze na swój temat, a względem ludzi mających zdecydowane poglądy jesteśmy nieufni.

Model przywództwa, który stworzył Piotr, można uznać za doskonały. Był on oparty na trzech czynnikach – na jego aktywności, komunikatywności i sympatii, jaką budził u rotarian. Popularność Piotra wynikała z tego, że odwiedził każdy klub i był obecny nawet na imprezach

Warto zatem przez chwilę zastanowić się, w jakich uwarunkowaniach pracuje gubernator. Życie rotariańskie toczy się w klubach i tylko od zaangażowania klubów zależy wzrost członkostwa w dystrykcie. Kluby są jednak dość hermetyczne, żyją głównie swoimi sprawami i rzadko kiedy interesują się tym, co dzieje się poza nimi. Co więcej, często pomiędzy klubami, zwłaszcza w dużych miastach, dochodzi do czegoś w rodzaju rywalizacji o prestiż. Członkowie konkurujących klubów nie integrują się. O poziomie zaangażowania świadczy też frekwencja na imprezach dystryktalnych. Na seminarium PETS przyjeżdża ok. 200 rotarian, a na seminarium specjalistyczne, PR-owe czy Rotary Foundation jest już ich w granicach 50.

Co w tej sytuacji może zrobić gubernator, by przekonać kluby do wzrostu członkostwa? Może jedynie namawiać, wykorzystując narzędzie, jakim jest jego umiejętność przekonywania i zjednywania sobie rotarian. To jednak nie pomogło nawet w przypadku Piotra.



Odkrywam nieznane emocje

Z Janem Chrzanowskim, członkiem RC Łódź, autorem książek o historii łódzkiego Rotary, rozmawia Piotr Mikosik z RC Łódź 4-Kultury

Kiedy pytałem łódzkich rotarian, z kim powinienem zrobić wywiad, Twoje nazwisko padało najczęściej. Jak myślisz, dlaczego?

Może dlatego, że napisałem kilka książek o historii Rotary, o pierwszych łódzkich rotarianach. Opisałem tam trochę historii, których nikt nie znał.

Skąd się wzięło Twoje zainteresowanie historią?

W latach 70. byłem jednym z inicjatorów odbudowy klasztoru cystersów w Sulejowie i jej głównym koordynatorem. Przy tej okazji szperałem w archiwach klasztornych, gdzie odnajdywałem ciekawe dokumenty, zdjęcia czy mapy. Robiąc to, odkryłem zupełnie mi nieznane emocje. Potem zaczęła się historia z Rotary.

Książki o historii Rotary piszesz dla siebie czy dla innych?

Dla siebie, dla moich dzieci i dla moich wnuczek.

Ale przecież to także służy ludziom.

Na pewno, w moim klubie prawie nie wiadomo o korzeniach Rotary. Wydaje mi się, że to się przydało członkom klubu. W książkach tych opisałem początki, od czasu Paula Harrisa, poprzez rotarian przedwojennych, aż do czasów dzisiejszych.

W jaki sposób szukałeś informacji o przedwojennych rotarianach?

Urząd Stanu Cywilnego ma wszystkie akty urodzenia po roku 1900, wcześniejsze informacje znajdują się w Archiwum Państwowym. Poza tym są książki telefoniczne przedwojenne i aktualne oraz archiwa cmentarne. Najwięcej informacji zdobywam jednak podczas roz-



mów z rodzinami tych rotarian, do których udaje mi się dotrzeć. Oni opowiadają mi niesamowite historie, mówiąc kto jaki był, jakie o nim krążyły plotki, pokazują mi wspólne zdjęcia.

Czy łatwo jest dotrzeć do tych rodzin?

Na początku nie było łatwo, ale teraz wypracowałem już własną technikę poszukiwań. Podam przykład: szukając przodków jednego z rotarian – Mariana Horoszewicza, nie miałem pojęcia od czego zacząć. Przypomniałem sobie, że podczas studiów miałem profesora z geometrii wykreślnej, który nosił to samo nazwisko. Poszedłem tym tropem i znalazłem jego bratanka.

Jak Cię przyjął?

Był bardzo zaskoczony. Dostałem od niego mnóstwo materiałów. W trakcie rozmowy opowiedział mi historię o pięknej żonie Mariana Horoszewicza. Chciałem się o niej dowiedzieć więcej, znaleźć jej fotografię. Bratanek powiedział mi jedynie, że przed wojną mieszkała przy ulicy Wólczańskiej. Poszukałem jej aktu zgonu w Urzędzie Stanu Cywilnego i znalazłem numer posesji. Ciągle jednak nie znałem numeru mieszkania. Poszedłem więc pod ten adres. Zobaczyłem stary, zdewastowany budynek. Na domofonie nie było jej nazwiska. Zacząłem dzwonić po kolei od góry, pytając czy państwo mieli może coś wspólnego z nazwiskiem Horoszewicz? Trafiałem dopiero przy jednym z ostatnich mieszkań. Domofon odebrał młody człowiek, który początkowo nie chciał mnie wpuścić do domu. W końcu go do siebie przekonałem, okazało się, że był potomkiem Mariana, który w 1940 r. zginął w obozie w Dachau. I tak zdobyłem jej zdjęcie.

Była piękna?

Może jak na dzisiejsze standardy nie była aż tak piękna, jak to wynikało z opowieści, ale rzeczywiście była urodziwa.

A jaka była najtrudniejsza sytuacja, w jakiej się znalazłeś?

Zbierałem materiały o jednym z łódzkich rotarian. Miał przed wojną zakład optyczny w Łodzi. To był aktywny człowiek, który angażował się w działalność patriotyczną. Kiedy weszli do Łodzi Niemcy, natychmiast go zgarnęli i wysłali do obozu, skąd już nie wrócił. Po wielu perypetiach trafiłem na ślad jego wnuka, który mieszka w Bydgoszczy. Kiedy zadzwoniłem do niego, ten zaczął ze mną chętnie rozmawiać, po czym poinformował mnie, że musi skonsultować się ze swoim bratem mieszkającym w Ka-

nadzie. Oddzwonił do mnie po 10 minutach, mówiąc, że jego rodzina nie jest tą sprawą zainteresowana i nie zamierza tłumaczyć powodów tej decyzji. Potem próbowałem dotrzeć do tego człowieka różnymi sposobami. Ponieważ miałem o jego dziadku wiele materiałów, np. lis-



Jan Chrzanowski jest autorem książek:

- 10 lat Rotary Club Łódź* (2001, wspólnie z Jerzym Andrzejewskim)
- Odbudowa klasztoru cystersów w Sulejowie* (2003)
- Moja droga do Rotary – autobiografia Paula Harrisa* (2004, na podstawie tłumaczeń 32 członków RC Łódź, RC 4-Kultury i Rotaractu)
- Założyciele Rotary Club Łódź 1933 rok* (2008)
- Algeria, moja miłość* (2010)
- Drugie 10 lat Rotary Club Łódź* (2011)
- Historia powstania Łodzi do 1865 r.* (2012)

ty gestapo, w którym opisywano jego aresztowanie, wysłałem mu je w paczce. Nawet do tych materiałów nie zajrzał, przesyłka wróciła. Następnie posłałem mu gotowy album, także do mnie wrócił.

Miałeś chwile wahania?

Tak, byłem tym zmęczony. Na mojej pasji cierpi rodzina. Mam taki paskudny charakter, że jak mnie coś pochłania, to pracuję do upadłego i nie chce mi się nawet jeść. Żona przez cały dzień widzi tylko moje plecy, kiedy siedzę za biurkiem.

Jak rodziny przedwojennych rotarian traktują Twoją pracę?

Jestem dla nich jak członek rodziny. Odkrywają przede mną wszystkie tajemnice. Z wieloma z nich utrzymuję kontakt. Nie tylko z dziećmi przedwojennych rotarian, ale także z kolejnym pokoleniem, z ich wnukami. Z tym pokoleniem często także jestem „na ty”.

Czemu dla nich to jest takie ważne?

Dla tych rodzin jest to zachowanie pamięci o ich rodzicach i dziadkach, o niewątpliwych zasługach, jakie mieli dla kraju i rodziny. Pamięć przodków jest przecież ważna dla nas wszystkich. Rodziny, z którymi po raz pierwszy się spotykałem, były zaskoczone moją wizytą, cieszyły się, że znalazł się facet, który zajmie się ich historią.

Przez ile czasu badałeś historię łódzkich rotarian?

Przez 3 lata rozmawiałem z około setką osób.

Pisząc książki o przedwojennych rotarianach, poznałeś ich życie. Czym różniło się Rotary przedwojenne od dzisiejszego?

Oni byli niesłychanie zaprzyjaźnieni. Było tam dużo koligacji rodzinnych. Jednak wydaje mi się, że ich działalność nie była tak intensywna jak dzisiaj. To było zgrupowanie przede wszystkim towarzyskie – takie odnoszę wrażenie. Oni się po prostu dobrze ze sobą czuli, cieszyli się z wzajemnej obecności, jeździli na wspólne wycieczki. Nie znalazłem informacji o jakichś wielkich działaniach prospołecznych.

A czym się teraz zajmujesz?

Teraz piszę książkę na temat historii powstania Łodzi, podaję tam zupełnie nieznane fakty.

Skąd się wziął pomysł na taką książkę?

Któregoś dnia wychowawca mojej wnuczki przeprowadził lekcję na temat historii Łodzi. Zaczął podawać informacje, które mojej wnuczce wydawały się nieprawdziwe. Przyszła z tym do mnie i powiedziała – „dziadku pomóż”. Wyobraź sobie, że to mnie tak wciągnęło, że ostatnie kilka lat poświęcam na odkrywanie początków istnienia tego miasta.

Co w tym zajęciu jest dla Ciebie najważniejsze?

Poszukiwanie tych materiałów to jak rozwiązywanie zagadek w filmie detektywistycznym. To jest pasjonujące.

Fot. Konrad Jęcek

Spotkanie noworoczne w RC Puławy

14 stycznia nasz klub, RC Puławy zorganizował spotkanie, które odbywa się co roku już od 16 lat. Zwane było pierwotnie kolędowo-bigosowym, a obecnie noworocznym. Nazwa zmieniła, formuła rozszerzona, ale i kolędy, i bigos musiały być – obowiązkowo!

Krystyna Wilczyńska-Ciemiega, Jacek Wilczyński

W uroczystym spotkaniu brali udział obecni i dawni członkowie klubu z współmałżonkami oraz przyjaciółmi, a także, co w tym roku zasługuje na podkreślenie – rotarianie z klubów lubelskich; z RC Lublin (Jurek Szczepański – prezydent, Marek Łatko – administrator strony internetowej naszego dystryktu), z RC Lublin-Centrum (Bogdan Hornowski – prezydent, Stanisław Dąbrowski – prezydent elekt, Mirosław Orłowski – past prezydent, Wojtek Mach – sekretarz, Jurek Kargol – mistrz ceremonii) oraz z RC Kazimierz Dolny (Jurek Zieliński – sekretarz, Marek Wiczerzak – past prezydent, Bogdan Markowski – prezydent nominat).

Czuliśmy się szczególnie zaszczytzeni obecnością gubernatora dystryktu 2230 Mirosława Gawryliwa oraz regionalnego przedstawiciela gubernatora dystryktu 2230 Waldemara Świątkowskiego, a także obecnością pani dyrektor Oddziału Pszczelnictwa Instytutu Ogrodnictwa (Oddział mieści się w Pałacu Marynki, gdzie RC Puławy ma swoją siedzibę i gdzie odbyło się noworoczne spotkanie) dr hab. Teresy Szczęsnej, którzy znaleźli czas i ochotę, by spędzić z nami ten wieczór.

W sali owalnej Pałacu Marynki, na tę okazję przystrojonej w barwy rotariańskie i proporczyki, prezydent klubu Marta Chrobocińska rozpoczęła uderzeniem w dzwon część oficjalną spotkania; powitała zebranych, przedstawiła członków zarządu RC Puławy i złożyła wszystkim najpierw życzenia noworoczne, a potem życzenia udanej zabawy.

Po niej zabrał głos gubernator, wyrażając radość z uczestniczenia w spotkaniu i nadzieję na kontynuację idei integracji klubów Lubelszczyzny. Prezydenci klubów wręczyli gubernatorowi proporczyki i wymienili się z nim upominkami. Po zakończonej części oficjal-



Fot. Andrzej Figura, Leszek Telc

Wykonaniu ulubionej kolędy „Bracia patrzcie jeno...” towarzyszyły zimne ognie

nej rolę prowadzącego spotkanie przejął mistrz ceremonii RC Puławy Krzysztof Doroszewski. Po jego wystąpieniu zaczęły się rozmowy, no i uczta. Z półmisek i salatek zaczęły znikać wędliny i sałatki oraz inne smakołyki. Przyszła ochota na tańce, bo muzyka była przednia.

Ale najważniejsze było śpiewanie kolęd. Naszą koronną kolędą śpiewaną z podziałem na męskie i damskie głosy jest „Bracia patrzcie jeno”. Tej kolędzie zawsze towarzyszą zapalone, trzymane w rękach zimne ognie. Szkoda, że nie możecie – drodzy Koledzy-Czytelnicy – usłyszeć i zobaczyć naszego występu (może to nieskromnie się chwalić, ale kochamy tę kolędę i jej wykonanie).

No i drugi, jakże ważny i smaczny punkt programu: bigos! Nazywamy go „najlepszym bigosem świata”; jest mieszanką bigosów robionych w każdym naszym domu; ze słoików wrzucamy różne bigosy domowe do gara, mieszamy, podgrzewamy i jemy – pycha.

Zabawa udana i cel osiągnięty. A cel to właśnie wspólne rozmowy, wspomnienia, opowiadania o działalności w klubach i plany m.in. niesienia lokalnej pomocy charytatywnej, wspólnych projektów dla społeczności województwa lubelskiego itp.

Na koniec należy dodać spostrzeżenie gubernatora, który powiedział, że 14 stycznia w tym roku jest dniem Nowego Roku dla wyznawców prawosławia. Dlatego, podkreślił, RC Puławy, może nawet w sposób niezamierzony, zorganizował spotkanie, łącząc święta i kultury wielu narodów i wyznań. Uznał on, że jest to okazja do otwarcia serc na naszych bliskich, ale i na innych – nieznanach – będących w potrzebie. I przypomniał hasło na rok rotariański 2011/2012, a jednocześnie, jakby wygłosił apel: „Pokochać ludzkość całym sercem”.

Szczęśliwi wracaliśmy do domów. W przyszłym roku znowu tu będziemy, może nawet w szerszym gronie.

Afryka czeka na polskich okulistów

RC Szczecin realizuje wiele projektów w Etiopii. Niedawno zakończyliśmy budowę studni i rozpoczęliśmy następną. Planujemy także utworzenie ośrodka leczenia zaćmy.

Mariusz Zwierzyński

Zakończyliśmy budowę studni w miejscowości Jinka na południu Etiopii, zaopatrującej w wodę okoliczne domostwa, tj. około 60 rodzin (pisaaliśmy o tym w numerze 3/2011). Studnia była budowana przez lokalnego wykonawcę. W ten sposób nie tylko umożliwiliśmy mieszkańcom Jinki dostęp do czystej wody, ale też pobudziliśmy gospodarkę, pozwalając zarobić osobom, które wydają pieniądze w swojej okolicy.

Są też inne korzyści dla mieszkańców. Do tej pory codzienne obowiązki związane z noszeniem wody z oddalonej o 2 km rzeki (minimum dwa razy dziennie) zajmowały kobietom wiele czasu. Także dzieci, zamiast chodzić do szkoły, bawić się czy uczyć, dźwigały na plecach 20-litrowe kanistry, niewiele lżejsze od nich samych. Teraz studnia znajduje się we wsi i dostarcza czystą wodę. W ten sposób zmniejszyliśmy ryzyko chorób pasożytniczych i wyniszczających biegunek, które groziły ludziom pijącym wodę z tej samej rzeki, w której pierze się ubrania i poi bydło.

Radość mieszkańców Jinki, jaką sprawiliśmy poprzez budowę studni, była wielka. My z taką samą radością obserwowaliśmy uśmiechnięte dziecko pompujące wodę, otoczone przez gromadę innych dzieci i kobiet czekających, aby napełnić swoje kanistry.

W trakcie tego pobytu (w listopadzie 2011 r.), reprezentując RC Warszawa-Wilanów, rozpoczęliśmy budowę kolejnej studni w tej gminie. Powstanie ona w trudno dostępnym wiosce, z dala od innych miejscowości i dróg. Jej mieszkańcy nie mają w tej chwili żadnego dostępu do wody. W drodze na miejsce budowy podwołiliśmy ze szpitala do domu kobietę chorą z powodu picia zanieczyszczonej wody (tasiemiec).

Zawiozłem też do Etiopii używane okulary korekcyjne. Wielu z nas,

kupując nowe okulary, stare wrzuca do szuflady albo do kosza. Czy wiemy, że te okulary mogą odmienić czyjeś życie? RC Szczecin wspólnie z RC Warszawa-Wilanów uzbierał kilkaset par, które przekazaliśmy dla pacjentów przychodni w pobliżu Nazareth. Spotykając się z miejscowymi lekarzami, kolegami po fachu, pytałem, jak sobie radzą z leczeniem zaćmy. Otóż radzą sobie słabo, głównie z powodu braku kadry. W Etiopii, kraju trzykrotnie większym od Polski, który liczy ponad 80 mln mieszkańców, z czego 3 mln cierpi na zaćmę, jest tylko około 60 okulistów!

Dlatego mój aktualny wyjazd do Afryki, w lutym tego roku, będzie poświęcony przygotowaniom do projektu leczenia zaćmy w Etiopii wspólnie z okulistami z Polski. Chcemy zorganizować wyjazdy naszych lekarzy na tzw. Eye Camps, w trakcie których będziemy leczyć zaćmę. Będzie to pierwsza taka polska inicjatywa w Etiopii. Przygotowując program wyjazdu, skontaktowałem się z lekarzami z Polski, USA i Etiopii, na spotkaniu naszego klubu przybliżyłem też problem zaćmy w Etiopii kolegom.

Udam się do największego oddziału okulistycznego w Mekelle, świetnie zorganizowanego, współpracującego z największą organizacją zajmującą się leczeniem zaćmy Himalaya Cataract Project. Pobyt w Mekelle pozwoli mi na poznanie specyfiki leczenia zaćmy i stworzenie modelu podobnej opieki okulistycznej w rejonie, gdzie nie ma jej wcale.

Następnie pojadę w różne odległe rejony Etiopii, spotkam się z miejscowymi lekarzami i wybiorę najlepsze miejsce na zorganizowanie polskiego ośrodka leczenia zaćmy. Po powrocie zastanowimy się wspólnie z kolegami z klubu, w jakim zakresie możemy pomóc. Być może już jesienią tego roku rozpoczniemy realizację tego projektu.



Studnia wybudowana w ubiegłym roku przez RC Szczecin



Pacjent z zaćmą oczekujący na badanie

Fot. Mariusz Zwierzyński

Fot. Humanitarian Relief Foundation

Rotarianie dotrzymują słowa. Fundacja Gatesów nagradza

Rotary International udało się zebrać 200 mln USD na fundusz walki z polio. Nasz dystrykt wniósł 48 tys. USD.

Piotr Wygnańczuk

W ostatnim numerze „Rotarianina” dużo uwagi redakcja poświęciła flagowemu projektowi Rotary International – czyli walce z polio, a w szczególności opisowi tej choroby oraz metodom zwalczania wirusa.

Obecnie chciałbym krótko przypomnieć historię tego projektu oraz ostatnie osiągnięcia w zakresie jego realizacji.

Poligonem doświadczalnym, na którym Rotary International w 1985 r. rozpoczęło walkę z polio, były Filipiny. Zachęcone pierwszym sukcesem Rotary ogłasza inicjatywę Światowej Walki z Chorobą Polio, do której w 1988 r. dołączyły kolejne organizacje, czyli Światowa Organizacja Zdrowia, UNICEF oraz Centrum Kontroli Zachorowań i Prewencji USA. Od tego czasu kluby Rotary na całym świecie zebrały ponad 1 mld USD oraz poświęciły tysiące godzin na profilaktyczne szczepienie dzieci na całym świecie.

Wyniki tej akcji są imponujące. Od roku 1988 liczba zachorowań spadła o ponad 99% – z około 350 tys. infekcji rocznie do mniej niż 650 przypadków odnotowanych w 2011 r. w tylko czterech krajach: Afganistanie, Indiach, Nigerii i Pakistanie. Co prawda w Indiach 13 stycznia tego roku odnotowano pierwszy pełny rok kalendarzowy bez zachorowań na polio, ale to nie oznacza, że problem został całkowicie rozwiązany, gdyż wirus w dalszym ciągu może być przenoszony z kraju do kraju.

Dowodem na to są pojedyncze przypadki zachorowań w Afryce w 2011 r., a konkretnie w Czadzie i w Demokratycznej Republice Kongo, oraz w Chinach, dokąd po wielu latach przerwy wirus przywędrował z Pakistanu.

W 2007 r. Rotary wraz ze swoimi partnerami podjęło inicjatywę całkowitego



wyeliminowania polio. Do tej inicjatywy dołączyła Fundacja Billa i Melindy Gatesów, która w pierwszym podejściu przekazała dla Rotary Foundation 255 mln USD, a dwa lata później dołożyła kolejne 100 mln USD.

Rotary odpowiedziało zobowiązaniem zebrania 200 mln USD do 30 czerwca 2012 r. Mimo panującego kryzysu gospodarki światowej ten cel został osiągnięty prawie pół roku wcześniej, czyli 17 stycznia bieżącego roku. Reakcja Fundacji Gatesów na sukces Rotary była natychmiastowa – jako premię dołożyła kolejne 50 mln USD.

Ten fakt oznacza, że Rotary Foundation dysponuje obecnie sumą ponad 600 mln USD na zakończenie walki z polio. Przewodniczący Rotary Foundation John F. Germ powiedział: „Cieszymy się, ale jednocześnie deklarujemy, że nie przestaniemy zbierać pieniędzy i zachęcać do walki z polio, dopóki cały świat nie będzie wolny od tego wirusa”.

Z kolei Jeff Raikes, szef Fundacji Gatesów, dodał: „W uznaniu wielkich osiągnięć Rotary oraz aby zainspirować rotarian do pracy w przyszłości, nasza

fundacja zobowiązuje się do dołożenia kolejnych 50 mln USD, potwierdzając tym samym swoje partnerstwo w tej akcji. Rotary rozpoczęło światową walkę z polio i kontynuuje ją poprzez prywatne datki, zaangażowanie członków oraz współdziałanie ze swoimi kluczowymi partnerami”.

W akcji zbierania 200 mln USD członkowie Rotary nie tylko sięgali do własnych kieszeni, ale starali się też wciągać do tej akcji lokalne społeczności poprzez różnego rodzaju projekty. I tak np. rotarianie z Kalifornii zebrali 52 tys. USD, organizując pokaz mody; rotarianie z Nowej Zelandii zebrali 54 tys. USD podczas pokazu filmów, a rotarianie z Tanzanii zarobili 38 tys. USD na organizacji wycieczek na Kilimandżaro. Wiele tego rodzaju imprez odbywa się około 24 października, uznanego za Światowy Dzień Walki z Polio.

Należy pamiętać, że dotarcie do dzieci ze szczepionkami doustnymi jest w niektórych krajach bardzo trudne i wymagające zaangażowania wielu osób ze względu na słabą infrastrukturę, oddalenie geograficzne, konflikty zbrojne oraz kulturowe niezrozumienie akcji zwalczania polio.

Rotarianie naszego dystryktu mają także swój udział w zebraniu 200 mln USD. W ramach akcji, czyli w okresie od 1 grudnia 2007 r. do 31 stycznia 2012 r., wszystkie kluby dystryktu 2230 wpłaciły na ten cel ponad 48 tys. USD.

Z tej sumy aż 75% wpłaciło sześć pierwszych klubów. Uważam, że przy tej okazji warto wymienić tę pierwszą szóstkę:

1. RC Warszawa-Wilanów 14 600 USD
2. RC Lviv 8625 USD
3. RC Warszawa City 5000 USD
4. RC Łódź Centrum 3413 USD
5. RC Gdynia 2250 USD
6. RC Yalta 2200 USD.

Pozostałe kluby zachęcamy do naśladowstwa, nawet drobniejszymi kwotami, gdyż, jak powiedział przewodniczący Rotary Foundation, akcja zbierania pieniędzy na fundusz walki z polio trwa i trwać będzie, dopóki nie będziemy pewni, że wirus więcej nie wróci.

Determinacji mi nie zabraknie

Z Jarosławem Meleszką, przewodniczącym komitetu Polska-Białoruś, rozmawia Janusz Matusiak, prezydent RC Biała Podlaska.



Jarku, my znamy się dobrze, jednak proszę, przedstaw się Czytelnikom „Rotarianina”...

A zatem proszę – Jarosław Meleszko, jestem członkiem założycielem RC Biała Podlaska, w Rotary od roku 2006, mam 45 lat, od kilku lat prowadzę własną firmę budowlaną „L&P”. Mieszkam w Styrzycz, malowniczej wsi koło Białej Podlaskiej i, co być może też istotne... (śmiech), jestem zodiakalnym Bliźniakiem, szczęśliwie żonatym z Mariolą i ojcem dwóch dorosłych synów.

Od czerwca 2011 r. przewodniczysz komitetowi ICC Polska-Białoruś. Jednak nie jest to Twoja pierwsza funkcja w Rotary...

Wcześniej byłem członkiem zarządu swojego macierzystego klubu, w kadencji 2009/2010 byłem prezydentem RC Biała

W skład komitetu Polska-Białoruś wchodzi:

Jarosław Meleszko – przewodniczący (RC Biała Podlaska)

Krystyna Janicz – zastępca przewodniczącego (RC Warszawa Sobieski)

Anna Skerczyńska (RC Biała Podlaska)

Jolanta Kaliszuk (RC Biała Podlaska)

Janusz Matusiak (RC Biała Podlaska)

Dariusz Matosiuk (RC Lublin Stare Miasto)

Irena Suchodolska (RC Warszawa City)

Teresa Sendor (RC Warszawa City)

Renata Jarosławska (RC Warszawa Sobieski)

Podlaska, a od 2010 r. jestem członkiem komitetu Polska-Białoruś.

Zapewne jak każdy prowadzący własną firmę cierpisz na niedobór czasu. Skąd zatem Twoja obecność w Rotary, gdzie trzeba poświęcić swój czas, uwagę, dać swoją pracę, ponieść dodatkowe koszty? Jak udaje Ci się pogodzić aktywność zawodową z nieprzeciętną aktywnością w Rotary?

Rotary to dla mnie oddech, odskocznia od problemów dnia codziennego. Myślę, że o wartości człowieka decyduje również w dużej mierze to, czy i na ile potrafi bezinteresownie dać coś od siebie innym. Daje mi to wielką satysfakcję, wcale nie mniejszą niż moje osiągnięcia zawodowe. Nie bez znaczenia jest, że właśnie w Rotary poznałem przyjaciół, ludzi czerpiących podobnie jak ja zadowolenie z działalności społecznej, potrafiących dzielić się sobą. Wspaniałe jest, że relacje, jakie panują w naszym klubie w Białej Podlaskiej, są przyjacielskie, nacechowane wzajemną życzliwością i serdecznością. W opinii wielu osób, które nas odwiedzają lub na stałe z klubem współpracują, ta szczególna atmosfera jest odczuwalna. Dzięki Rotary poznałem ludzi, których być może nigdy bym nie poznał, mój świat stał się większy, bogatszy, bardziej różnorodny.

Swoją aktywność rotariańską skierowałeś w stronę pobliskiej, bo leżącej ledwie 40 kilometrów na wschód od Białej Podlaskiej, Białorusi. Dlaczego? Skąd taka potrzeba?

Jeszcze przed powstaniem RC Biała Podlaska miałem zawodowe kontakty z firmami i osobami prowadzącymi działalność na Białorusi: w Brześciu nad Bugiem i Mińsku. Byłem pozytywnie zaskoczony, że byli to ludzie na wysokim poziomie profesjonalnym, otwarci na współpracę, obcy w świecie, serdeczni. Także na początku swego istnienia RC Biała Podlaska podpisał umowę o współpracy z klubami w Mińsku. Jej efektem była w 2008 r. kilkudniowa wizyta delegacji naszego klubu, w tym moja, w stolicy Białorusi i podjęta tam inicjatywa zacieśnienia współpracy. I przyznam, że jak zwykle u białoruskich przyjaciół zostaliśmy gościnnie i serdecznie przyjęci.

Cele komitetu na rok 2012 to:

- ... Podtrzymanie współpracy z klubami Rotary na Białorusi.
- ... Wspólne organizowanie kolejnych edycji Centrum Dialogu Rotary w Białej Podlaskiej.
- ... Udział we wspólnych wydarzeniach klubów z Polski i Białorusi.
- ... Wymiana młodzieży szkolnej uzdolnionej muzycznie – zaproszenie dziecięcego zespołu artystycznego z Mińska na Rotariański Festiwal Nalewek 2 czerwca 2012 r.
- ... Pomoc w pozyskaniu środków finansowych na działalność Muzeum Czesława Niemena w Wasyliszkach na Białorusi – organizacja wycieczki dla rotarian do muzeum w maju 2012 r.
- ... Podjęcie działań zmierzających do wymiany kulturalnej Polska-Białoruś, zarówno dzieci i młodzieży, jak i dorosłych w formie wspólnych koncertów, plenerów artystycznych.
- ... Zaangażowanie innych klubów Rotary w Polsce w działalność komitetu.
- ... Nawiązanie stałej współpracy z konsulem Białorusi w Białej Podlaskiej.
- ... Reaktywowanie klubu Rotary w Brześciu na Białorusi (spotkanie inicjatywne w marcu 2012 r.).

Rozumiem zatem, że Twoja obecna praca w Komitecie Polska-Białoruś jest w pewnym sensie kontynuacją wcześniejszych kontaktów i próbą podniesienia ich na wyższy poziom.

Tak, oczywiście. Muszę przyznać, że i kraj naszych sąsiadów, i mieszkający tam ludzie stawali mi się po prostu coraz bliżsi w miarę wzajemnego poznawania. Nie mniej ważne jest także, aby rotarianie z Polski mogli poznać piękny kraj, z wieloma miejscami, gdzie przyroda nieskażona jest działaniami człowieka. W związku ze skomplikowanymi relacjami na poziomie międzypaństwowym niezwykle ważne stają się kontakty indywidualne, wzajemne poznanie, zwłaszcza współpraca organizacji społecznych niosących pomoc potrzebującym.

A jakie są Twoje oczekiwania wobec rotarian, przyjaciół na Białorusi?

Mam nadzieję, że zostanie ustalona osoba odpowiedzialna za koordynację współpracy i realizację podjętych celów ze strony klubów białoruskich.

Jakie cele sobie stawiasz?

Głównym celem realizowanym w ostatnim czasie był udział w przygotowaniu IV i V edycji Centrum Dialogu Rotary, które odbywa się cyklicznie w październiku w Białej Podlaskiej. W efekcie tych działań podczas konferencji jako jeden z prelegentów wystąpił Siergiej Filipow, prezentując wspaniały film poświęcony pamięci Czesława Niemena oraz działania rotarian związanych z utworzeniem muzeum w jego rodzinnym domu w Wasyliszkach na Białorusi.

Ciekawostką jest to, iż podczas tejże konferencji, tuż po swoim wystąpieniu, nasz kolega Siergiej Filipow otrzymał telefon z informacją o wydaniu zgody przez władze białoruskie na utworzenie tego muzeum!

Komitet cały czas ma na względzie podtrzymywanie i zacieśnianie kontaktów między klubami Rotary w Polsce i na Białorusi, pomagając w organizowaniu wyjazdów do klubów.

W czerwcu 2010 r. na Rotariański Festiwal Nalewek przyjechali członkowie RC Mińsk, a w lipcu zorganizowano wyjazd dla członków RC Biała Podlaska do Mińska.

Co jest największą przeszkodą w bieżącej działalności Twojej i komitetu?

Wiesz, ludzie są wspaniali, a jak zwykle problemem jest biurokracja, konieczność wzajemnych zaproszeń, wizy, czyli coś, o czym w kontaktach z innymi krajami już całkiem zapomnieliśmy. Dlatego niezwykle ważne jest nawiązanie współpracy z konsulem Białorusi w Białej Podlaskiej oraz ambasadą Polski w Mińsku, szczególnie po wejściu w życie umowy o współpracy regionalnej przygranicznej. Bardzo cenimy sobie życzliwość i otwartość konsula Białorusi Aleksandra Łozickiego, który był gościem V edycji Centrum Dialogu oraz spotkania klubowego w styczniu 2012 r.

Czego zatem jeszcze można Ci życzyć, aby Twoje zamierzenia mogły zostać zrealizowane?

Zdrowia, drogi doktorze... (śmiech), bo mam nadzieję, że determinacji mi nie zabraknie.

RC KYIV MULTINATIONAL WIELKI FINAŁ MATCHING GRANTÓW

W roku 2011 klub kupił pięć inkubatorów dla ukraińskich szpitali, nie tylko w Kijowie. Był to finał dwóch matching grantów prowadzonych z klubami z USA i Kanady od dwóch lat. We wszystkich placówkach klub zorganizował uroczystość przekazania sprzętu. (red.)



Inkubator trafił m.in. do szpitala w Iwano-Frankowsku

GSE Z UKRAINY DO KANADY

Zespół młodych lekarzy i strażaków z Ukrainy odwiedził kanadyjską prowincję Alberta w ramach rotariańskiej Wymiany Grup Studyjnych (Group Study Exchange). Ukraińcy dowiedzieli się podczas niej, jak w Kanadzie zorganizowany jest system reagowania w nagłych wypadkach i sytuacjach kryzysowych.

Spędzili cały miesiąc na szkoleniach zawodowych, a także zwiedzając różne szpitale i kliniki, remizy strażyackie itp.

RC LVIV OBCHODY 107. ROCZNICY ROTARY INTERNATIONAL

23 lutego z okazji 107-lecia Rotary odbyło się wspólne posiedzenie klubów lwowskich. Uczestniczyli w nim także goście z innych klubów Ukrainy (Truskawiec, Równe, Tarnopol, Charków), Polski (Lublin, Chełm, Janów Lubelski) i Białorusi (Mińsk).

Na spotkaniu zaprezentowano planowany projekt RC Lviv – utworzenia centrum transplantacji szpiku, przyjęto nowych członków do klubu i przedstawiono nowo powstający klub Lviv Knyazhyi. Gubernator Mirosław Gawryliw nagroził RC Lviv za największe wpłaty dla Rotary Foundation w dystrykcie 2230.

15-lecie RC Inowrocław



Wśród gości uroczystości byli przedstawiciele lokalnych władz i zaprzyjaźnieni rotarianie

20 stycznia klub świętował swój jubileusz w ośrodku Medical SPA. Wśród gości był m.in. gubernator Mirosław Gawryliw, przedstawicielka gubernatora Elżbieta Tepper, rotarianie z zaprzyjaźnionych klubów: RC Toruń, Bydgoszcz i Bydgoszcz Brda, Młyniec Drugi oraz przedstawiciele władz miasta i powiatu oraz lokalnych mediów.

Przygrywał kwartet smyczkowy. Część oficjalną wypełniło wręczanie podarunków i odznaczeń, w tym medalu Paul Harris Fellow dla sekretarza klubu Bernarda Wyderki, przemówienia i podziękowania.

Potem, w swobodniejszej atmosferze, przy zastawionych stołach rotarianie bawili się do późnego wieczora.

Najważniejsze dary 15-lecia

- **Histeroskop**, sonograf i wiele innych urządzeń medycznych o łącznej wartości ok. 40 tys. USD przekazanych do szpitala powiatowego w Inowrocławiu.

- **Barometr** w parku solankowym i zegar na wieży w kościele św. Krzyża.

- **Żagiel** ze znakiem Rotary do jachtu, którym pływają wychowankowie Domu Dziecka w Inowrocławiu.

- **Obraz** batalistyczny „Bitwa pod Mątłami” powieszony w holu inowrocławskiego ratusza.

Co jeszcze:

- Od 13 lat RC Inowrocław opiekuje się Domem Dziecka. Przez cały rok pomaga na różne sposoby, finansując drobne naprawy, przekazuje rozmaite sprzęty, tradycją stały się odwiedziny przed Wigilią ze świątecznymi prezentami.
- Klub co roku organizuje Ogólnopolski Rotariański Turniej Tenisa Ziemnego. W tym roku turniej odbył się po raz 15.
- Klub przyznaje coroczną nagrodę kultury im. Stanisława Przybyszewskiego w kategorii junior i senior.
- Finansuje wyjazdy dzieci na kolonie letnie do Folsza.
- Wypłaca nagrodę pieniężną dla laureata „Arlekinady” (ogólnopolski konkurs młodzieżowych zespołów teatralnych).
- Co roku organizuje charytatywny bal andrzejkowy.
- Pomaga finansowo wielu innym organizacjom.
- Prowadzi wymianę międzynarodową młodzieży.

Sekretarz klubu, Bernard Wyderka otrzymał odznaczenie Paul Harris Fellow. Wręczył mu je gubernator Gawryliw



RC Wolsztyn finalizuje kolejny grant

Pierwszy weekend lutego wypełniony był uroczystościami związanymi z zakończeniem kolejnego matching grantu zrealizowanego przez RC Wolsztyn. Celem projektu było wyposażenie Straży Pożarnej w Wolsztynie w najnowocześniejszy sprzęt do ratownictwa drogowego.

Janusz Lisiecki

Współpraca między klubem a strażakami trwa już wiele lat. W maju 2004 r. utworzyliśmy w Straży Pożarnej w Wolsztynie sekcję ratownictwa wodnego i lodowego. W rejonie wolsztyńskim znajduje się ponad 30 jezior. Co roku ginęło w ich wodach wiele osób. Utworzenie sekcji ratownictwa wodnego, wyposażonej w supernowoczesny sprzęt, pozwoliło całkowicie wyeliminować tragedie na wodzie. Był to matching grant zrealizowany z RC Königs Wusterhausen-Zossen.

Teraz przyszła kolej na ratownictwo drogowe. Jednostki ratownicze Straży Pożarnej są zawsze pierwsze na miejscach wypadków. Ratownicy udzielają pierwszej pomocy, wydobywają rannych z rozbitych, nieraz płonących samochodów i błyskawicznie przekazują ich do szpitali w Wolsztynie i Poznaniu. Niestety, wypadków i ofiar wciąż przybywa. Coraz bardziej liczy się więc szybkość i skuteczność podjętej akcji ratowniczej. Do tego potrzebny jest nowoczesny i niezawodny sprzęt.



W piątek 3 lutego przekazaliśmy Straży Pożarnej w Wolsztynie komplet najlepszych urządzeń do ratowania ludzi z wypadków drogowych. Strażacy otrzymali: rozprężacze ramieniowe, nożyce, agregat hydrauliczny, wentylator oddymiający, łańcuchy, węże strażackie. Sprzęt został oznakowany symbolami RC Wolsztyn i RC Berlin Brandenburg-Airport. Jego wartość to 100 tys. zł.

Dary dla Polaków na Litwie

W grudniu ubiegłego roku wolsztyński klub ufundował meble (łóżka, stoliki nocne, stoły, krzesła, szafy) dla bursy polskiego Gimnazjum im. Jana Śniadecznego w Solecznikach na Litwie. Będzie z nich korzystało 12 uczniów.

Meble, a także inne dary od mieszkańców Wolsztyna zawiozła delegacja powiatu wolsztyńskiego, w jej składzie był prezydent klubu Jerzy Leśniewski.

Goście spotkali się z merem rejonu solecznickiego, Zdzisławem Palewiczem i omówili plany dalszej współpracy samorządowców i RC Wolsztyn.

– Chcemy, abyście pamiętali, że w Wolsztynie macie serdecznych przyjaciół, na których zawsze możecie liczyć – podkreślał Jerzy Leśniewski podczas spotkania z władzami Solecznik.

W ten sposób zakończyliśmy matching grant nr 75525, w którym wsparli nas przyjaciele z RC Berlin Brandenburg Airport, D-1940, D-2230 i RC Poznań Puszczykowo. W uroczystościach uczestniczyła liczna grupa rotarian z prezydentem Jurkiem Leśniewskim i prezydentem elektem Krzysztofem Małuszkim oraz przedstawiciele komendy Straży Pożarnej i starosta wolsztyński Ryszard Kurp.

Licencjonowana dystrybucja znaczków Rotary i Rotaract

(licencja Rotary International #10-4B-0866)

• członkowskie Rotary

(Ø7 mm)	20 zł
(Ø10 mm)	16 zł
(Ø12 mm)	12 zł



• funkcyjne

(President, Past President, Secretary)	30 zł
--	-------



• członkowski Rotaract

(Ø10 mm i Ø15 mm)	16 zł
-------------------	-------



Wysyłka DHL	20 zł
-------------	-------

Zamówienia

(mile widziane zbiorcze)
znaczki@rotarianin.pl

Zobacz, co robią inni

Inspirujące rotariańskie pomysły
z całego świata.

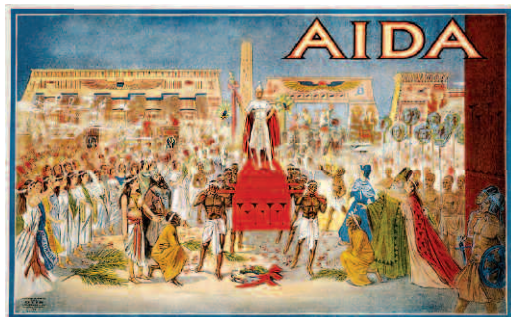
1 USA

Kilka lat temu czteroletni Parker Reck z Mollala w stanie Oregon wypadł przez okno z drugiego piętra i zginął. Klub Rotary z tego miasta włączył się w kampanię, którą prowadzi matka chłopca Ashley Reck. Ma ona zapobiegać podobnym tragediom. Chodzi w niej przede wszystkim o propagowanie blokad, które nie pozwalają dziecku otworzyć okna na szerokość większą niż cztery cale. Materiały na temat kampanii znajdują się na stronie www.stopat4.com.



2 Meksyk

Barak ze ścianami ze sklejki i dachem z kartonu pełnił funkcję budynku szkoły podstawowej w Ciudad Nicolás Romero na południu Meksyku. Gdy w roku 2008 zobaczył go Enrique Madrigal, prezydent RC Tlalnepantla, zainitjował trzyletnią zbiórkę pieniędzy na budowę nowego obiektu. Dziś szkoła ma sześć klas, nowoczesne centrum medialne, kuchnię i kafejkę. Projekt kosztował 5,3 mln pesos, 1,4 mln z tej sumy pochodziło z kasy urzędu miasta Nicolás Romero. Szkołę uroczystie otwarto w maju ubiegłego roku.



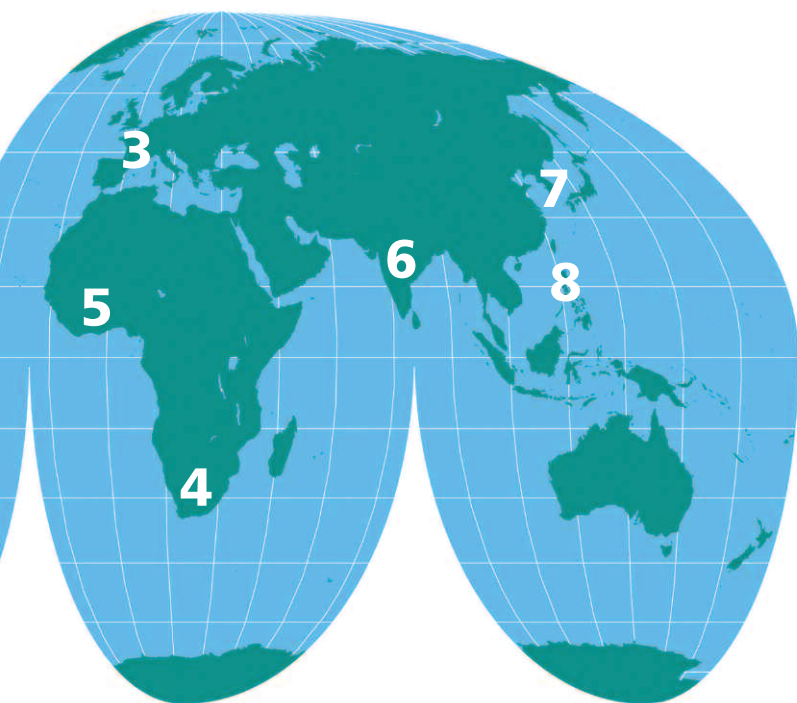
3 Francja

Klub Verrieres-le-Buisson śpiewająco zbiera fundusze na zwalczanie polio. Klub nawiązał współpracę z zarządcą stadionu Stade de France na północy Paryża. Za każdy bilet na przedstawienie „Aidy” zakupiony poprzez klub zarządca płacił rotarianom 4 euro. Rotarianie z różnych departamentów Francji: Alzacji, Charente, Wandei, a nawet Gwadelupy przyjechali na spektakl, dzięki nim uzbierano pieniądze na 23 600 dawek szczepionki przeciw polio. Klub planuje powtórkę z akcji.

4 RPA

Wiele dzieci w Missionvale, niewielkim mieście niedaleko Port Elizabeth, chodzi boso. Dzieci narażone są przez to na skaleczenia, rozmaite infekcje i inne dolegliwości. Dan Gensler z RC Coronado (Kalifornia, USA) dowiedział się o tym podczas konwencji Rotary International w roku 2006 i skontaktował się z firmą TOMS, która za każdą sprzedaną parę butów nową parę oddaje dziecku w potrzebie. Klub Coronado i TOMS wspólnie wysłali pierwszy kontyngent butów do Missionvale w grudniu 2010 r. Dotąd klub wysłał tam ponad 80 tys. par.





5 Ghana

Na przełomie kwietnia i maja rotarianie z Wyspy Vancouver (Kanada, dystrykt Kolumbia Brytyjska) pojechali do miasta Sunyani, aby sprawdzić, jak idą prace nad projektem prowadzonym z miejscowymi klubami Sunyani Central i Sunyani Polytechnic Institute. Rotarianie wyposażają miejską szkołę podstawową w toalety. Inwestycję częściowo sfinansował grant Rotary Foundation. Członkowie klubu rozdali 350 moskitier zapobiegających malarii w szkołach, szpitalach i sierocińcach. Malaria jest przyczyną śmierci wielu niemowląt w Ghanie.



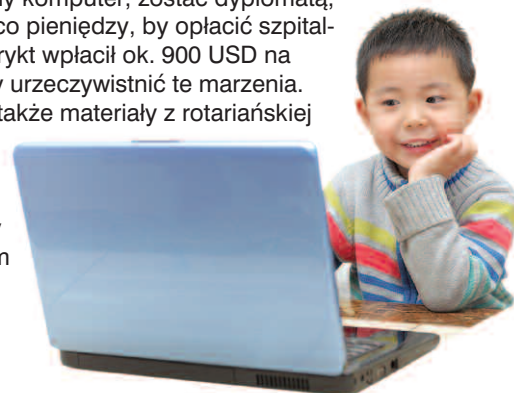
6 Indie

W ciągu roku rotariańskiego 2010–2011 dzieci w 83 szkołach w Hyderabad otrzymały prawie 3000 nowych ławek. Był to projekt dystryktu 3150 (Indie) i 1400 (Finlandia). Indyjskie samorządy lokalne często z trudem opłacają nauczycieli, a w szkołach publicznych brakuje podstawowego wyposażenia. Kiran Kumar Reddy, minister w stanie Andora Pradesh, był obecny podczas uroczystości przekazania ławek i złożył podziękowania rotarianom za ich służbę.



7 Korea

Dystrykt 3660 wspólnie z gazetą w Busan spełnia marzenia 50 ubogich dzieci. Gazeta publikuje artykuł o dzieciach w wieku szkolnym i ich marzeniach. Są bardzo różne: mieć własny komputer, zostać dyplomata, mieć wystarczająco pieniędzy, by opłacić szpitalne rachunki. Dystrykt wpłacił ok. 900 USD na każde dziecko, by urzeczywistnić te marzenia. Gazeta publikuje także materiały z rotariańskiej kampanii przeciwko polio, aby podkreślić zaangażowanie Rotary w walkę z wirusem i pomoc dzieciom na całym świecie.



8 Filipiny

Tylko jedna na 100 tys. kobiet na Filipinach może pozwolić sobie na szczepionkę przeciwko rakowi szyjki macicy. RC Sampaguita Grace Park, współpracując z klubami Bayview Sunshine, Hongkong Financial Centre i Hong Kong, a także z dystryktami 3450 (Hong Kong Makau, Mongolia) oraz 3520 (Tajwan), dostarczył trzydawkową szczepionkę do 105 szkół publicznych w mieście Caloocan. Udało się to dzięki wspólnemu matching grantowi z Rotary Foundation. Ginekolodzy wolontariusze, w tym Gianina Montenegro, członkini klubu Sampaguita Grace Park, przeprowadzili także badania cytologiczne i wykryli wczesne zmiany nowotworowe u dwóch kobiet.



ROTARY W LICZBACH	
ROTARY	
Członkowie	1 214 714
Kluby	34 216*
ROTARACT	
Członkowie	204 102
Kluby	8874
INTERACT	
Członkowie	315 836
Kluby	13 732
ROTARY COMMUNITY CORPS	
Członkowie	165 807
Korpusy	7209

* Dane z 31 października
Dane z 30 września

Rotary w Rosji

Inspiracją do napisania tego tekstu była 107. rocznica powstania Rotary International, którą obchodzilem 22 lutego w towarzystwie rotarian Petersburga. Co roku w przeddzień rocznicy kluby Petersburga spotykają się, aby uczcić ten dzień i porozmawiać o Rotary, dorobku i przyszłości organizacji. W tym roku zostałem zaproszony jako guest-speaker tej ważnej uroczystości.

Andrzej Ludek



Andrzej Ludek z prezydentami klubów Petersburga



Rotarianki z RC Saint Petersburg International: Stephanie Comakajewa – była prezydent, Mariala Agarnian – prezydent, Anna Kormich – skarbnik

Podczas Instytutu w Lillestrøm, po sesji na temat komitetów międzynarodowych, rotarianie z Petersburga zaprosili mnie jako głównego speakera podczas ich dorocznej imprezy rocznicowej organizowanej przez klu-

by Petersburga. Chętnie skorzystałem z tego zaproszenia z nadzieją na wykorzystanie tej wizyty również do dyskusji o możliwościach stworzenia komitetu Polska-Rosja. W Federacji Rosyjskiej 23 lutego jest dniem wolnym od pracy. To

Dzień Obrońcy Ojczyzny, który kiedyś był świętem Armii Czerwonej, a dzisiaj obchodzony jest jako dzień wojska i mężczyzn. Rocznicą powstania RI to równocześnie rocznica powstania pierwszego klubu Rotary w Petersburgu. Uroczystość odbyła się w lokalu Jam Cafe, którego właścicielką jest rotarianka z Danii mieszkająca od lat w Petersburgu, członkini RC Saint Petersburg International. Przy okazji tego święta kluby składają sprawozdanie ze swojej działalności, prezentują swe najbliższe plany i zapraszają na spotkania i imprezy klubowe. Tym razem oficjalnie powitano przedstawicieli grupy inicjatywnej z miejscowości Puszkina pod Petersburgiem (to tam mieści się słynne Carskie Sioło z Pałacem Katarzyny z repliką bursztynowej komnaty). Moją opiekunką i gospodynią była Stephanie Comakajewa, która jest trenerem dystryktu oraz redaktorem naczelnym „Rotariańca”, magazynu rotariańskiego na temat Rotary w Rosji i również strefowym koordynatorem do spraw wizerunku publicznego Rotary. Stephanie jest głównym organizatorem Instytutu Rotary, który za rok odbędzie się po raz pierwszy w Rosji, właśnie w Petersburgu. W związku z tym mogłem podzielić się doświadczeniami z organizacji Instytutu w Warszawie w 2009 r.

Spotkanie rozpoczęło się wystąpieniem Marialy Agarnian, prezydent RC Saint Petersburg International, klubu, który pełnił obowiązki gospodarza. Każdy klub miał 5 minut na prezentację swoich ostatnich osiągnięć i najbliższych planów. Po prezentacjach i wspólnej kolacji nastąpił główny moment spotkania – wystąpienie guest-speakera. W moim wystąpieniu prowadzonym po rosyjsku i w części również po angielsku zaprezentowałem kilka najbardziej aktualnych tematów dyskutowanych na szczęblu centralnym Rotary, następnie przedstawiłem Rotary w Polsce, działalność komitetów międzykrajowych wraz z koncepcją powstania komitetu Polska-Rosja. Po wystąpieniu rotaractorzy przeprowadzili quiz wśród uczestników na temat znajomości Rotary. Zwycięzcy byli nagradzani... owocami. W Petersburgu działają cztery kluby: St. Petersburg, St. Petersburg Newa, St. Petersburg Białe Noce i Saint Petersburg International. Już po oficjalnej uroczystości przyszedł czas na rozmowy, pytania o Rotary w obydwu krajach. Dyskutując o możliwościach współpracy, zgodnie stwierdziliśmy, że byłoby dobrze rozpocząć od odwiedzin klubów przy

okazji imprez klubowych. Potencjał i wola współpracy na pewno jest. Miałem okazję stwierdzić to już w poprzednich latach, odwiedzając dwa kluby moskiewskie oraz klub w Jekaterynburgu, a w kwietniu 2011 r. prezentując polskie Rotary na specjalnej sesji z udziałem liderów klubów Rotary i Rotaractu w Moskwie.

Lot z Warszawy do Petersburga trwa zaledwie godzinę i 45 minut. Sam Petersburg to również wielka atrakcja turystyczna. Liczący prawie 5 milionów mieszkańców, z ogromną liczbą zabytków, ponad 200 muzeami, 80 teatrami i 365 mostami jest prawdziwą perłą. W ciągu jednego dnia wolnego udało mi się zwiedzić twierdzę Pietropawłowską, Carskie Sioło i być na koncercie w Filharmonii. Aby zwiedzić miasto, należałoby tu spędzić co najmniej dwa tygodnie.

Historia Rotary w Rosji

W odróżnieniu od Polski, gdzie kluby działały jeszcze przed II wojną światową, koncepcja klubów rotariańskich w Rosji była zupełnie nowa. Kontakty rotarian z potencjalnymi animatorami ruchu na terenie wtedy jeszcze Związku Radzieckiego były już w latach 80. Inicjowali je rotarianie z Finlandii i Szwecji.

Pierwszy klub powstał w Moskwie (1990), drugi w Irkucku, a trzeci w Petersburgu. Wtedy w latach 1990–1993 wszystkie kluby z całego obszaru ZSRR należały do D-1420 (Finlandia).

W 1993 r. kluby ze wschodniej części (azjatyckiej – czyli na wschód od Uralu) przyłączono do D-5010 (Alaska i kanadyjskie terytorium Yukon). Pierwsze lata nie były łatwe dla rosyjskich rotarian. W niektórych ośrodkach poza Moskwą i Petersburgiem rotarianie byli na celowniku prasy, nacjonalistów i niektórych lokalnych osobistości. Koncepcja Rotary nie bardzo mieściła się w wyobraźni wielu ludzi. Kluby w latach 90. koncentrowały się na projektach pomocy humanitarnej, pomocy dzieciom, projektach edukacyjnych, wsparciu sierot i rodzin oraz wyposażeniu placówek medycznych w nowoczesną aparaturę. Dokonania te pozwoliły przekonać niedowiarków oraz wypracować społeczne uznanie i zaufanie ze strony lokalnych społeczności. Większość projektów realizowana jest samodzielnie bez udziału zagranicznych partnerów. Lepiej wygląda sytuacja współpracy międzynarodowej w klubach, które uczestniczą w progra-

mach inicjowanych przez dobrze działające komitety Rosja-Francja, Rosja-USA i Rosja-Szwecja. W roku 2000 na terenie europejskiej części Rosji utworzono specjalny obszar rozwoju (SEA), a w celu bardziej dynamicznego przygotowania do utworzenia dystryktu istniejące kluby włączono aż do trzech dystryktów: dwóch ze Szwecji i jednego z Finlandii. W listopadzie 2005 r. zarząd RI podjął historyczną decyzję o utworzeniu nowego samodzielnego dystryktu nr 2220 na terenie europejskiej części Rosji. Wtedy w zachodniej Rosji było 46 klubów. Dystrykt należy do strefy numer 15.

Członkostwo i perspektywy rozwoju

Rozwój Rotary w Rosji ciągle jeszcze odbywa się głównie poprzez powstawanie nowych klubów. W latach 2008–2009 zanotowano znaczący spadek liczby członków, ale w 2010 r. tendencja ta się odwróciła i tylko w ciągu ostatnich dwóch lat przybyło 6 nowych klubów. Pod koniec 2011 r. dystrykt liczył 52 kluby i 935 rotarian. Średnia liczba członków w klubie nie przekracza 18, czyli mniej niż w Polsce i dużo mniej niż w krajach Europy Zachodniej. Ciekawostką jest, że prawie 70% członków klubów rosyjskich stanowią kobiety. Dystrykt istnieje od 2006 r., a już dwie rotarianki pełniły funkcję gubernatora: Nadia Papp z Moskwy i Nadia Sofronowa z Jekaterynburga. Średni wiek członka klubu w Rosji to 48 lat. Około 90% to czynni zawodowo ludzie pracujący jako szefowie często własnych małych i średnich firm, adwokaci, księgowi, nauczyciele akademicy, przedstawiciele wolnych zawodów: muzycy, malarze, tłumacze. Zgodnie z ustaleniami ostatniej Rady Legislacyjnej od kadencji 2012–2013 każdy dystrykt powinien liczyć co najmniej 1200 członków. Mniejsze dystrykty czeka proces łączenia z innymi dystryktami. W związku z tym przed rotarianami w Rosji stoi wielkie wyzwanie pobudzenia dynamicznego wzrostu członkostwa. Plany dystryktu zakładają osiągnięcie do czerwca 2012 r. liczby 1050, a pod koniec zbliżającej się kadencji 1200 członków. Te plany są bardzo optymistyczne, ale i bardzo realne, ponieważ w 15 miastach działają grupy inicjatywne.

Na kolejne spotkanie z rotarianami z Petersburga umówiliśmy się na rosyjskim stoisku podczas konwencji RI w Bangkoku.

Kolory Tajlandii

Jeśli przyjedziecie do Bangkoku w maju na konwencję RI, zapewne zabierzecie ze sobą lekkie i przewiewne ubrania. Ale czy wiecie, że w Tajlandii także kolor stroju jest istotny?

Kilka lat temu kolor koszuli miał zasadnicze znaczenie polityczne. Przekazywał innym, po jakiej stronie stoi ten, kto ją nosi. Zaczęło się to podczas urzędowania premiera Thaksina Shinawattra, bogatego biznesmena z branży telekomunikacyjnej, który na początku nowego wieku pojawił się na tajskiej scenie politycznej ze swoją populistyczną partią Thai Rak Thai. W 2006 r. Thaksin obalono podczas przewrotu wojskowego – to nic nowego w Tajlandii, która od lat 30. doświadczyła już 18 zamachów stanu.

Jednak tym razem 100 tys. osób, które wyszły na ulice demonstrować poparcie dla Thaksina i jego polityki, założyło czerwone koszule. Ich przeciwnicy założyli koszule żółte. Obie strony deklarowały zarazem lojalność wobec króla, który ma swój własny kolor, także żółty. Kolor królowej to niebieski.

Później pojawiły się też inne frakcje, z odpowiednimi kolorami koszul, komplikując codzienny wybór garderoby.

Kolory w Tajlandii są ściśle związane z dniami tygodnia. Każdy dzień ma inne planetarne bóstwo i korespondujący z nim kolor. Czerwony to niedziela, żółty poniedziałek, różowy wtorek, zielony środa, pomarańczowy czwartek, niebieski piątek i fioletowy sobota. Czarny to kolor złowróżbny.

Kolory straciły dziś swoje polityczne znaczenie, więc jeśli zastanawiasz się, co włożyć na konwencję, zrób tak, jak robią Tajowie – ubierz się zgodnie z dniem tygodnia, a w Bangkoku wtopisz się w tłum.

Zarejestruj się na konwencję RI w Bangkoku. To już 6–9 maja. Sprawdź adres: www.rotary.org/convention.

O etyce w Rotary

Na początku lutego w Kolonii odbyła się konferencja „ROTARY – wspólnota wartości”. Chciałbym napisać, o czym była mowa na tym spotkaniu, a również podzielić się kilkoma własnymi refleksjami.

Andrzej Ludek

O wartościach etycznych dyskutuje się w naszym dystrykcie niezwykle rzadko. Odniesienia do wartości podstawowych pojawiają się wtedy, gdy już naprawdę coś niedobrego się wydarzy, natomiast brakuje tego na co dzień. Dlatego też z dużym zainteresowaniem przyjąłem zaproszenie do udziału w konferencji na ten temat. W europejskim obszarze niemieckojęzycznym (Niemcy, Austria i Szwajcaria) wieloletnią tradycją jest, że gubernatorzy z danego roku rotariańskiego utrzymują ze sobą bliskie kontakty, zwykle raz w roku spotykają się i za każdym razem jeden z nich jest gospodarzem i organizatorem spotkania. Spotkania mają charakter głównie towarzyski, kulturalny i turystyczny. Kilka lat temu gubernatorzy z roku 2007/2008 postanowili nie tylko spotykać się towarzysko, ale i zrobić coś bardzo pożytecznego dla całej społeczności rotariańskiej. W 2010 r. zorganizowano w Moguncji po raz pierwszy forum dyskusyjne „Rotary Tag” (Dzień Rotariański). Druga edycja miała miejsce w Bremie w 2011 r. pod hasłem „Bez zorientowania na wartości zagrożony jest zrównoważony rozwój naszego społeczeństwa. Jaką rolę może przejąć Rotary jako przekaznik wartości, aby ratować zachwiane społeczeństwo”.

Wartości, normy i zachowania

Tegoroczne spotkanie niemieckich rotarian zorganizowano pod hasłem „Rotary – wspólnota wartości. Wartości – normy – zachowania”. Konferencja zgromadziła ponad 250 uczestników z Niemiec, Austrii i Szwajcarii. Najważniejszym jej wydarzeniem były wystąpienia dwóch wybitnych mówców: filozofa i teologa Ludgera Honnolfeldera oraz prawnika, wieloletniego sędziego sądu konstytucyjnego Udo Di Fabio, którzy poruszyli temat: „Jakich zachowań oczekuje się od liderów i tych, którzy ponoszą wielką od-

powiedzialność? Jaki w tej kwestii jest wkład Rotary?” Bezpośrednio po wystąpieniach wprowadzających rozpoczęła się dyskusja panelowa, do której dołączyli kolejni rotarianie: członek Bundestagu i członkini lokalnego Landtagu. Ich wkład w dyskusję był bardzo cenny, jako że politycy są pod szczególnym ostrzałem opinii publicznej i wielokrotnie dostarczają powodów do zwątpienia w przestrzeganie z ich strony standardów etycznych.

W piątkowy późny wieczór, po kolacji, gospodarze – rotarianie z Kolonii przygotowali szczególną ucztę duchową dla gości konferencji. Wszyscy spędziliśmy ponad godzinę w katedrze w Kolonii, słuchając arcyciekawej historii katedry ilustrowanej muzyką organową. Mimo przenikliwego zimna, a temperatura wewnątrz nieogrzewanej olbrzymiej świątyni była bliska 0 stopni C, nikt nie narzekał, ponieważ przepiękne wykonanie utworów muzyki organowej wszystkim nam dostarczyło niesamowitych doznań.

Drugi dzień konferencji rozpoczął się od wystąpienia Ekkeharta Pandela, byłego członka zarządu Rotary, który mówił o wartościach w Rotary International z uwzględnieniem różnic kulturowych. Po ciekawym wykładzie odbyły się warsztaty dyskusyjne na konkretne tematy związane przede wszystkim z etyką zawodową, etyką w bankowości oraz obszerną tematyką podatkową. Wszystkie z tych tematów bardzo na czasie, szczególnie w dobie wielkiego kryzysu finansów na świecie.

Czy warto o tym dyskutować?

Wszyscy chyba zgodzą się ze mną, że to pytanie retoryczne. Wartości etyczne i moralne, do których odnosili się twórcy Rotary w 1905 r., cały czas pozostają aktualne. Prezentując na zewnątrz naszą organizację, eksponujemy te uniwersalne wartości. Nie może być tak, że



Były członek zarządu RI, Ekkehart Pandel wygłosił wykład zatytułowany „Rotary International, a zróżnicowanie kulturowe”.

pozostają one tylko w formie deklaratywnej, czasami często powtarzanej, ale niekoniecznie w codziennym życiu uprawianej. Dlatego tak ważne jest przypomnienie standardów oraz dyskusja nad ich postrzeganiem. Celowo podkreślam tu, że są one uniwersalne. W naszej organizacji, która w kwestii religii każe szanować swobodę wyznania członków klubu, uznajemy wartości, które występują w kantonach wielu religii oraz prądach filozoficznych i ruchach społeczno-kulturowych.

Pamiętam wizytę, którą wraz z kolegami z RC Poznań złożyliśmy arcybiskupowi Henrykowi Muszyńskiemu podczas przygotowań do drugiego spotkania krajowego Polska-Niemcy w Poznaniu i Gnieźnie w 2000 r. Jednym z elementów uroczystości 1000-lecia stosunków polsko-niemieckich miało być nabożeństwo ekumeniczne w katedrze gnieźnieńskiej, a więc nasza wizyta i stosowne uzgodnienia były niezbędne. Ekscelecja zaskoczył nas już na początku spotkania, oświadczając: „Panowie, przestudiowałem wasze dokumenty organizacyjne i mam jedno pytanie. Skoro odnosicie się do tych samych wartości, które obowiązują w naszym Kościele, dlaczego nie możecie

zapisać w swoich statutach odniesienia do wartości chrześcijańskich?”. Tu właśnie musieliśmy wyjaśnić filozofię naszej organizacji, która nie odnosi się tylko do chrześcijaństwa. Nasze wzory postępowania, prawdomówność, wysokie standardy etyczne i wiele innych standardów składają się na szeroko pojęte wartości uniwersalne, niezależne od religii.

Dzisiaj praktycznie każdy rodzaj aktywności, każda branża, a często nawet firma posługuje się wypracowanym przez lata kodeksem etyki zawodowej. Oczywiście ukierunkowane są one w dużej mierze na konkretne sytuacje występujące w różnych branżach, inne dla nauczycieli, przedstawicieli handlowych, lekarzy, prawników czy pracowników korporacji.

A jak to wygląda w Rotary? Rotary jest stowarzyszeniem przedsiębiorców i ludzi różnych zawodów z całego świata, które świadczy pomoc humanitarną, promuje wysokie normy etyczne w każdym zawodzie i pomaga budować dobrą wolę i pokój na świecie. Już sama ta definicja zawiera wskazania odnoszące się do etyki i uprawiania bardzo różnych zawodów. Z tej racji nie może tu obowiązywać konkretny kodeks etyki branżowej, ale wartości wspólne dla każdego niezależnie od wykonywanego zawodu. Nieprzypadkowo mówi się, że jesteście stowarzyszeniem liderów. Liderów, czyli tych, od których bezwzględnie oczekuje się nawet dużo więcej, w tym w kwestii standardów etycznych.

Dlaczego jesteśmy w Rotary?

Dlatego, że zgodnie z testem 4 pytań nasi przyjaciele mówią prawdę, że to, co mówią, jest uczciwe wobec wszystkich zainteresowanych, że zbudują w ten sposób dobrą wolę i że to, co mówią, umocni przyjaźń i będzie korzystne dla wszystkich zainteresowanych.

Dlaczego przychodzimy chętnie na cotygodniowe spotkania klubowe? Dlatego, że spotykamy tu naszych przyjaciół, z którymi nie łączy nas wspólnota korporacyjna i możemy od nich się dowiedzieć dużo ciekawych rzeczy, poszerzając swoje horyzonty. Spotykamy się z ludźmi, na których możemy liczyć, wiemy, że zawsze możemy liczyć na ich przyjaźń i pomoc i oni wiedzą, że tego samego mogą spodziewać się od nas. Wiemy, że nas nie zranią powierzchowną opinią. Liczy się prawda, szacunek dla innych ludzi i zaufanie. Rotarianie są ludźmi honoru,

dla których posługiwanie się czarnym PR nie mieści się w ramach możliwych zachowań.

Kardynalne znaczenie ma kwestia zaufania. To, że Melinda i Bill Gatesowie zdecydowali się przeznaczyć część swojej fortuny na program zwalczania polio realizowany przez Rotary, nie jest przypadkowe. Włączyli się, ponieważ uwierzyli, że to właśnie rotarianie są gwarantem najbardziej efektywnego spożytkowania środków. Wiadomo, że „przy okazji” nikt nie sfinansuje sobie własnych wydatków, wakacji czy też nie stworzy nowej pozycji budżetowej służącej do pokrycia niekoniecznie potrzebnych kosztów administracyjnych. Tak samo zresztą jest na poziomie zarówno dystryktu, jak i klubów. Lokalni biznesmeni, prywatne firmy i indywidualni darczyńcy też bardziej są skłonni przekazać środki finansowe i rzeczowe rotarianom, którzy swoją bezinteresownością i renomą gwarantują, że pomoc trafi bez pośredników do tych rzeczywiście potrzebujących, że zapewniony będzie również nadzór nad ich wykorzystaniem i kontynuacja pomocy. A można przecież przekazać pieniądze bezpośrednio lub innym instytucjom organizującym pomoc. Niestety często zdarzało się, że nie zawsze kończyło się to dobrze. Swego czasu głośna była historia balu, z którego dochód miał być przeznaczony na szlachetny cel. Po udanej imprezie, podliczeniu wszystkich wydatków, a przede wszystkim opłaceniu kosztów organizatorów okazało się, że nic już nie zostało dla tych, dla których pieniądze zbierano.

Nowe technologie

Wiele w postrzeganiu i przestrzeganiu standardów zmieniły nowe technologie informacyjne. Oczywiście łatwość komunikowania stała się rewolucją. Jeszcze dziesięć lat temu gubernator miał za zadanie wysyłać tradycyjną pocztą swoje comiesięczne listy. Dzisiaj normą jest, że w większości komunikacja odbywa się drogą elektroniczną. Z nowymi technologiami pojawiły się nowe możliwości dyskusji, tak jak różnego rodzaju fora, blogi czy otwarte portale internetowe. Oprócz niewątpliwych zalet pojawiły się też wady. Te najczęściej omawiane to anonimowość uczestników dyskusji w ogólnodostępnych portalach. Ale nie tylko. Jak się okazało, nawet i na forach z ograniczoną liczbą uczestników przedstawiających się z imienia i nazwiska za-

brakło odniesienia do podstawowych norm opisujących zasady współżycia. Powszechnie powołując się na wolność słowa i prawo do nieskrępowanej wypowiedzi, zapomniano, że jednak pewne ograniczenia tej wolności istnieją i to one są od wielu lat fundamentem organizacji i zarazem wyznacznikiem autorytetu liderów. Wolności słowa musi towarzyszyć odpowiedzialność. Jeden z wykładowców konferencji w Kolonii bardzo trafnie zauważył prawidłowość związaną z pojawieniem się internetu: Nie jestem w stanie zaistnieć w świecie realnym, ale mam narzędzie, żeby zaistnieć w świecie poprzez internet. W domyśle – oczywiście niezależnie, czy rzeczywiście coś mądrego mam do powiedzenia. W internecie w sytuacji braku kontaktu bezpośredniego z innymi ludźmi bardzo łatwo rodzi się agresja. A przecież wystarczy tylko posługiwać się uniwersalnym testem czterech pytań, który dla rotarian jest jak kompas. Pamiętam, że kiedyś w moim macierzystym klubie na początku lat 90., kiedy rotacja członków związana prawdopodobnie z różnymi oczekiwaniami kandydatów była bardzo duża, prezydent klubu na każdym spotkaniu klubowym zawieszał wielki proporzec z testem czterech pytań i dawał do zrozumienia każdemu z występujących, aby zanim rozpocznie swoje wystąpienie, spojrzął na proporzec. Były to czasy rozpoczętej właśnie transformacji i każdy odczuwał chęć korzystać ze swojego nieograniczonego prawa do wypowiedzi. Przestrzeganie testu 4 pytań znakomicie wtedy studziło zapłyły wielu gorących głów. W wielu amerykańskich klubach spotykałem te proporce zawsze w centralnym miejscu podczas zebrań klubowych.

Dbajmy o reputację

Moim zdaniem o wartościach etycznych trzeba mówić nieustannie i przy każdej okazji, tak aby nigdy nie zdarzały się sytuacje, które mogą podważyć postrzeganie rotarian jako osób prawych i godnych zaufania. Dzięki przestrzeganiu fundamentalnych norm społecznych przez rotarian nasza organizacja już od ponad stu lat uchodzi za powszechnie szanowaną, godną najwyższego zaufania stowarzyszenie ludzi, którzy bezinteresownie poświęcają się w służbie społeczeństwu. Tym bardziej więc jej liderzy powinni być ludźmi, którzy są poza wszelkimi podejrzeniami. Dobrą reputację bardzo łatwo stracić, a buduje się ją latami.

Alaska widziana oczami polskiego nastolatka

Paweł Kierski jest uczestnikiem rotariańskiej wymiany młodzieżowej organizowanej przez RC Olsztyn. Cały bieżący rok szkolny spędza na Alasce. Utrzymuje kontakt z klubem, przysyłając długie opisy tego, co go w amerykańskiej rzeczywistości dziwi lub fascynuje.

Juneau, grudzień 2011

Witam Was, drodzy przyjaciele rotarianie!

26 listopada zmieniłem rodzinę, a gdy zacząłem się pakować, uświadomiłem sobie, że to już trzy miesiące, minęły trzy wspaniałe miesiące od mojego przyjazdu! Od pierwszego mojego listu wiele się zmieniło. Rzeczy, które mnie dziwiły, stały się zrozumiałą rzeczywistością. Alaska jest jedyna i niepowtarzalna. Na pewno otoczenie, w którym przebywam, będzie miało wpływ na mój charakter, sposób myślenia, postrzegania świata – po prostu – przyszłe dorosłe życie.

Nie wiem, czy zdajecie sobie sprawę, ale Alaska jest równa połowie naszego Starego Kontynentu. Mieszka tu tylko 710 tys. ludzi, z czego 200 tys. w jednym mieście. Co ciekawe, na jednego mieszkańca Alaski przypada 3 niedźwiedzie, więc nie spotkać się z niedźwiedziem oko w oko jest po prostu niemożliwe. Wciąż czekam na okazję... Szkoda, że niedźwiedzie zapadły w sen zimowy.

Życie rodzinne

Przykłady różnic: w Polsce, gdy kobieta posiada własny samochód i wybiera się wspólnie z mężem do kina czy sklepu, zazwyczaj prowadzi mężczyzna. Tutaj kobietom nie przyjdzie do głowy, aby mężczyzna prowadził jej samochód. Tak samo jest z nastolatkami, jeśli którykolwiek z rodziców chce jechać z córką lub synem, siada obok i jest tylko i wyłącznie pasażerem, a nie instruktorem jazdy. W zeszłym tygodniu w mojej klasie biznesowej był przedstawiciel z sieci handlowej. Zadał pytanie, kto jeszcze nigdy nie pracował na kontrakcie, ja byłem jedyną osobą w klasie (15–17-latków), która podniosła rękę. Dowodem, jak szybko nastolatkiwie stają się niezależni finansowo i odpowiedzialni za swój styl życia. Rodzice są tylko doradcami, nigdy nie nakazują. To nastolatek dokonuje wyboru i ponosi konsekwencje

własnego działania – taaaaka jest ta amerykańska wolność... Tutaj bez znaczenia jest, ile masz lat, jaką masz rangę w życiu społecznym. Prawa są równe dla wszystkich. W domu konflikty pomiędzy domownikami przebiegają jak burzliwe obrady, na zasadzie wymiany argumentów, natomiast w Polsce dyktaturę stosują rodzice, bo wiedzą lepiej i za ich czasów...

Broń

Następną ciekawostką na Alasce jest ilość broni i polowania. Dane statystycznie podają, że na 4-osobową rodzinę przypada 7 sztuk broni. Strzelać może każdy, gdzie i kiedy chce, jedynym ograniczeniem jest półkilometrowa odległość od drogi. Co ciekawe, nawet młodzież sama wychodzi na polowania. Nie jest wielką sztuką zabicie podczas polowania 4 łosi. Zabicie jednego niedźwiedzia przez każdego myśliwego jest normą. Pozwolenie na broń to praktycznie fikcja. Broń leży gdziekolwiek w domu i nikomu nie przeszkadza. Czasami w domu mogę poczuć się jak Rambo, gdy na stole leży 50-milimetrowy desert eagle, który jednym strzałem cofnie niedźwiedzia o 5 metrów. Zakazem noszenia broni obejmuje się tylko budynki publiczne, takie jak szkoły, szpitale, kina czy urzędy. Nie raz zdarzało się, że uczeń zapomniął wyjąć broń z kieszeni przed wejściem do szkoły i był od razu zawieszony. Tak, uczeń posiadający broń...

Sport

Koniec sezonu, koniec futbolu amerykańskiego. Jak już kiedyś napisałem, moja kariera futbolisty choć krótka, była wspaniała. Marzyło nam się zdobycie mistrzostwa stanu Alaska, lecz przegraliśmy w półfinałach i ostatecznie zajęliśmy 3 miejsce. Jest się z czego cieszyć! Niestety po futbolu nie mogę uprawiać prawie żadnego sportu, zerwałem ścięgna w prawej dłoni. Czekam na operację. Teraz całą energię przelewam na ukochane narty.

Na tutejszej trasie zjazdowej jest najwięcej śniegu na świecie! Co ciekawe, nie jest ona wyznaczona i ratrakowana. Mieszkańcy Alaski nie odbierają sobie przyjemności jazdy po świeżym śniegu. Przez całe życie jeździłem w Europie po ubitym śniegu, a teraz jeżdżę w 4-metrowym puchu. Fantastyczna zabawa, ale muszę się uczyć jazdy na nartach od nowa.

Nowa rodzina, nowe życie

Wspaniale wspominam moją pierwszą host-rodzinę, bardzo się do nich przywiązałem. Gdy tylko spakowałem swoje manatki, wyruszyli do Las Vegas. Planują mnie odwiedzić w przyszłym roku w Polsce, poznać nasz kraj, obyczaje, tradycje. Zainteresowałem ich Polską i Europą.

Moja nowa host-mama Candy pracuje dla szkolnego dystryktu, odpowiednika polskiego kuratorium oświaty, a host-tata John ma własną firmę budowlaną. John z pochodzenia jest Polakiem, nazywa się Wierzelewski, jego dziadkowie emigrowali do USA, ale nie zna języka swoich przodków.

Pamiętacie Państwo, jak wspominałem, że Alaskanie kochają zwierzęta? Teraz kocham je razem z nimi. Mieszkam z pięcioma psami: angielskim mastifem 120 kg żywej wagi (wcale nie gruby), dwoma labradorami, kundelkiem i jamnikiem, dwoma kotami i trzema ogromnymi (4×2 m) akwariami. Zgadnijcie, kto przewodzi tej sforcie? Jamnik!

Moja host-rodzina jest bardzo religijna. W domu często słuchają religijnych pieśni, puszcanych z głośników. Candy i John to wspaniali ludzie, którzy wiele robią dla innych. Czy możecie sobie wyobrazić, że mają w planach adoptowanie dziecka z Polski? Muszą zapłacić 30 tys. USD za adopcję i przejść przez biurokratyczne sito. Nie wiem, nad czym zastanawiają się jeszcze polscy urzędnicy. Dla dziecka z domu dziecka zamieszkanie z Wierzelewskimi to przejście z piekła do raju. Moi host-rodzice udzielają się też społecznie. Pracują w więzieniu, pomagając skazanym wrócić na właściwą drogę, oraz w przedszkolu z dziećmi niepełnosprawnymi. Obie te prace są na zasadach wolontariatu. Co za fantastyczni ludzie! Tylko na Alasce!

Patriotyzm

Niewątpliwie patriotyzm jest cechą każdego Amerykanina. Flaga amerykańska dumnie powiewa w wielu miejscach publicznych i prywatnych. Symbole narodowe widać na każdym kroku. Gdy była rocznica ataku na World Trade Cen-

ter, każdą lekcję poświęcano tej tragedii. Ogólnie rzecz ujmując, Amerykanie są słabi z historii, nie znają jej i nie analizują tego, co było. W życiu codziennym, w mediach, w szkołach skupiają się na współczesności. Uczą praktycznego patriotyzmu i interesują się polityką. Prawie każdy świadomy obywatel zna program wyborczy partii rządzących i pamięta przedwyborcze obietnice Baracka Obamy. Dla porównania, kto zna program PO lub PiS w Polsce?

Święto dziękczynienia

Jest to najważniejsze święto dla każdego Amerykanina. Na każdym amerykańskim stole nie może zabraknąć pieczonego

indyka i innych dań, których nazw niestety nie mogę przetłumaczyć w żaden sposób. Z tego co zaobserwowałem, jest to święto obżarstwa i leniuchowania. Wspólne biesiadowanie kończy się siedzeniem przed telewizorem i oglądaniem meczy futbolu amerykańskiego. Tradycje w każdym domu są tak różnorodne jak różnorodne jest społeczeństwo amerykańskie, każdy dom dziękuje za coś innego i w inny sposób, ale łączy ich jedno: pełen brzuch i pieczony indyk na stole oraz wspólna modlitwa przed jedzeniem, która nie wynika z ich religijności lecz z tradycji. Co nas różni? Przed świętem nie ma u nich obłędnego sprzątania domu. Ogólnie Amerykanie jakoś specjalnie się nie przygotowują

do odwiedzin znajomych. Nikt się nie krępuje, gdy goście przychodzą, nie panuje żadna etykieta, ogólnie nic nie przeszkadza w życiu rodzinnym.

Wymiana biegnie tak szybko, że nie zdaję sobie z tego sprawy. Jestem pewien, że Amerykanie zaskoczą mnie jeszcze nie raz i może w końcu zobaczę swojego niedźwiedzia!

Pozdrawiam wszystkich serdecznie
Paweł Kierski

Tekst został skrócony przez redakcję.
W pełnej wersji znajduje się na stronie
www.rotary.olsztyn.pl/home/aktualnosci/alaska.html

Rejs Wagnera



Mirosław Lewiński z RC Szczecin wciąż w swoim rejsie dookoła świata. I wciąż na Karaibach.

14 grudnia 2011–9 stycznia 2012

Cartagena to miasto piękne, ale żeglarza zdanego na siebie zawsze gnębi brak perspektywy finansowej. Kabestan plus parę innych napraw, z których żadna nie kosztowała mniej niż 1000 USD, zbliżyły mnie do granicy płynności finansowej.

W Cartagenie jest Luka Tomka i Beata Lewandowskich, YOUYOU Mikołaja Westrycha, a na pokładzie mam Mirka Siemiątkowskiego, czyli nie jestem sam, jest więc dobrze! I faktycznie jest sposób, aby zarobić: backpackersi (plecakowcy), którzy chcą się dostać z Kolumbii do Panamy i w odwrotnym kierunku, nie ma bowiem drogi lądowej. Droga wodna jest o tyle ciekawa, że pozwala zobaczyć archipelag San Blas, absolutny cud natury. Rejs trwa 5 dni, a po drodze zwiedzanie San Blas. W sumie do przeptknięcia jest 260 Mm. Nie widzę innego sposobu na odrobienie zaległości, w związku z tym muszę zrezygnować z Wagner Rally, trudno.

Tomek, który pływa tu kilka lat, wtajemnicza mnie w arkana fachu przewoźnika i wygląda to obiecująco. Pewnie stworzymy Polską Linie.

Zanim zdążyłem zebrać załogę, zadzwonił do mnie Piotr Gąsowski, mówiąc, że wybiera się do Ameryki Środkowej, aby jak co roku odpocząć po trudach kolejnej edycji „Tańca z Gwiazdami”. Dość łatwo dał się przekonać, że San Blas trze-

ba zobaczyć i nie ma lepszej okazji jak teraz na Ulyssesie. Piotr z jego talentem do opowiadania to gwarancja udanego rejsu, a do tego zabral ze sobą Artura Kałużnego, z którym stanowili niesamowity duet, jeżeli chodzi o dowcipy, żarty i opowieści o życiu. Czego więcej trzeba?

14 grudnia opuszczamy Cartagenę, kierując się na San Blas. Jest to jedno z niewielu miejsc na świecie, które nie może rozczarować. Piaszczyste wysepki porośnięte palmami, kryształowa woda to archetyp wyobrażeń o raju. Aby zobaczyć to jeszcze w stanie zbliżonym do pierwotnego, trzeba się spieszyć, bo gdy w stolicy San Blas, Porvenir, skończą w przyszłym roku lotnisko, wiele się zmieni.

22 grudnia chłopaki pojechali do Panamy na samolot powrotny, a my z Mirkiem rozpoczęliśmy przygotowania do powrotu do Cartageny, gdyż w dniu przyjazdu w barze u Kapitana Jacka koledzy zwerbowali załogę na powrót. I takiej załogi jeszcze na Ulyssesie nie było. 5 dziewczyn: Liza, Martina, Ewke (Hollandia), Konika (Hongkong), Jeanet (Bambados). Popłyniemy multikulturowo. Dziewczyny po obejrzeniu Ulyssesa wycofały zaliczkę z 10-metrowego Heavena i zaokrętowały się na naszym jachcie. Nie planowaliśmy tak szybkiego powrotu, ale są klienci, to trzeba płynąć. 60 mil pod pasat nie było łatwe, ale po 8 godzinach żegluga wspomaganej silnikiem jesteśmy w Porvenir.

Po przebudzeniu dostrzegliśmy jacht na rafie. Okazało się później, że to był ten sam jacht, którym miały płynąć dziew-

czyny. I jak nie wierzyć w przeznaczenie? Pływanie nocą często tak się kończy, później widzieliśmy jeszcze kilka takich jachtów. Jacht pozostawiony na rafie przechodzi na własność Indian Kuna.

Załoga sprawowała się zgodnie z przewidywaniami, czyli dobrze, jedynie Jeanet została wyłączona z walki przez chorobę morską. Po 34 godzinach dotarliśmy do Cartageny, tam znowu pożegnanie... i powitanie. Dzięki wypracowanej przez Beatę i Tomka Lewandowskich opinii Luka zawsze ma nadmiar pasażerów i z tego skorzystaliśmy. Dzięki.

Dziewięcioro pasażerów! Tego jeszcze nie było, ale Ulysses okazał się pojemny. Kolejny raz mamy szczęście do ludzi: sześcioro Australijczyków i troje Szwedów, przesympatyczni młodzi ludzie odbudowali moją wiarę w przyszłość ludzkości, co młodość to młodość! W zasadzie to my powinniśmy im płacić, bo przebywanie z nimi to przyjemność.

Na San Blas wszyscy się czują szczęśliwi. Ognisko i ryby na West Hollandes przygotowane przez Indian dopełniły magii. W Portobello zrobiło się trochę nerwowo, okazało się, że Immigration jest zamknięte, a chłopaki mają na jutro bilety do Australii. Udało się w końcu znaleźć urzędnika, który za dodatkową opłatą wbił pieczętki do paszportów. I znowu się żegnamy...

Z żeglarskim pozdrowieniem
Mirosław Lewiński

Notatki kapitana zostały skrócone przez redakcję, w pełnej wersji na www.rejswagnera.pl

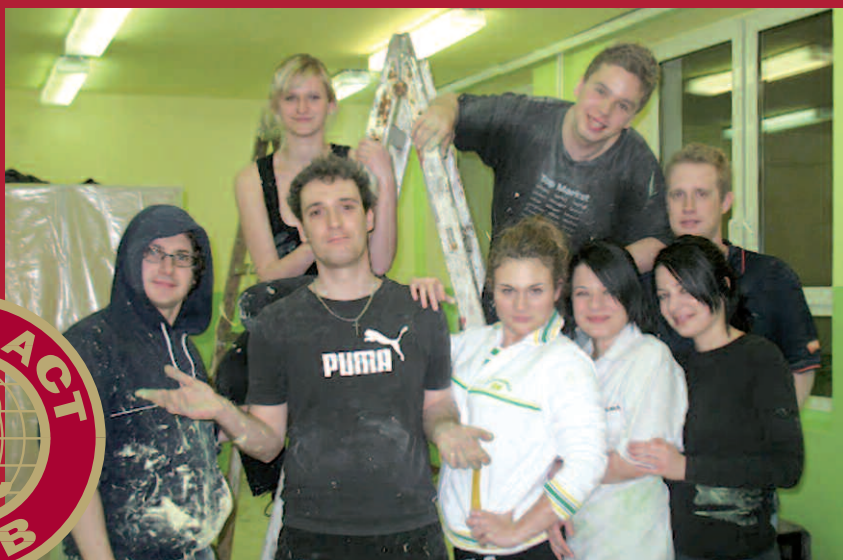
Drodzy rotarianie, rotaractorzy,

Mijająca połowa roku rotariańskiego była dobrym czasem na przygotowania i realizację pierwszych programów klubowych w naszym dystrykcie. Chciałbym podziękować wszystkim klubom za zaangażowanie i współpracę przy tworzeniu różnych akcji, wyjazdów, działań szkoleniowych. Przed nami trudniejsza, nie mniej zazwyczaj bardziej atrakcyjna połowa roku. Zbliża się wiele wydarzeń, m.in. szkolenia zarządów w Krakowie w terminie 20–22 kwietnia (www.szkoleniazaradow2012.oz.pl); konferencja dystryktalna Rotaract w Toruniu (18–20 maja), gdzie wszystkie kluby będą miały okazję się spotkać i podsumować działalność w roku 2011/2012. Jak co roku nagrodzimy najlepsze akcje w dys-

trykcie. W planie także wyjazd sporej reprezentacji naszego Rotaractu na EUCO w Moskwie pod koniec maja. Nie zabraknie również jednej z naszych ulubionych wymian – Poland Trip. Kolejny raz sześciu wybranych rotaractorów z całego świata zawita w naszych miastach, aby poznać naszą kulturę i zwyczaje.

Zachęcam do lektury i zapoznania się z inicjatywami kilku klubów Rotaract. Już wkrótce kolejne relacje, m.in. z ukraińskiej konferencji Rotaract w Winnicy (18–19 lutego) oraz wiele innych. Na koniec życzę wszystkim owocnej współpracy pomiędzy Rotary i Rotaractem na bazie wspólnych idei.

Michał Binkowski
DRR 2230 2011/2012



RAC WARSZAWA VICTORY MALOWANIE ŚWIETLICY

Współpraca pomiędzy klubem Warszawa Victory a Szkołą Podstawową z Oddziałami Integracyjnymi nr 216 w Warszawie trwa już od wielu lat. W tym czasie udało nam się wesprzeć placówkę, przekazując jej m.in. artykuły szkolne i biurowe, sprzęt sportowy, ubrania dla dzieci z potrzebujących rodzin oraz sponsorując wyjazd na konkurs teatralny z wykorzystaniem języka angielskiego. Tym razem nasza pomoc była nieco inna. Członkowie Victory zakasali rękawy, by w styczniu tego roku

odnowić szkolną świetlicę. Prace trwały od 13 do 15 stycznia 2012 r. Było przy tym dużo śmiechu, a efekt przeszedł nasze wyobrażenia. Mamy nadzieję, że uczniowie z przyjemnością będą spędzać tam czas.

Akcja była wspaniałą okazją do wspólnego spędzenia weekendu. Spotkała się z ogromnym entuzjazmem wśród członków klubu i już teraz planujemy kolejne, podobne przedsięwzięcie. Na pewno warto podkreślić, że farby potrzebne do realizacji projektu udało nam się pozyskać od sponsorów.

Jarosław Sauczek

RAC WARSZAWA ŚRÓDMIEŚCIE NAKARMILIŚMY SETKĘ DZIECI Z INDII

Nasz pomysł niesienia pomocy w tak odległym zakątku świata, jakim są Indie, zrodził się po wysłuchaniu prezentacji Oli Paciorek na temat sierocińca Aarti Home. W październiku była naszym guestspeakerem. Opowiedziała nam o sierocińcu w Kadapie, w którym przez miesiąc była nauczycielką.

Jest to miejsce tylko dla dziewcząt, obecnie przebywa ich tam około stu. Dowiedzieliśmy się, jak można im pomóc. Na dzienne wyżywienie setki dzieci wystarczy 40 USD. Nie czekaliśmy długo, cały klub jednomyślnie postanowił coś zrobić.

15 grudnia odbyła się impreza charytatywna w warszawskim klubie Hydrozagadka. Zbieraliśmy pieniądze z wejściówek do klubu i loterii fantowej. Cała impreza była w klimacie Bollywood, dlatego też nie zabrakło tańca brzucha w wykonaniu jednej z najlepszych polskich tancerek – Pauliny Suryś. To wszystko działo się na tle zdjęć z podróży do Indii.



Całkowity dochód, czyli 1000 zł, przekazaliśmy na dożywianie dzieci z Aarti Home. Taka kwota wystarczyła na osiem dni wyżywienia dla 100 dzieci.

Przy okazji tego projektu nawiązaliśmy również kontakt z klubem Rotaract z Bangalore i jesteśmy na etapie rozmów o współpracy. Jak widać, wyjście z pomocą poza granice naszego kraju stworzyło nam możliwość współpracy międzynarodowej, co przecież też jest jednym z założeń Rotaractu.

Alicja Pajdzińska



Ogólnoeuropejskie konferencje Rotaractu

Kolejny REM (Rotaract European Meeting), zorganizowany tym razem w Turynie, dobiegł końca. Spieszę więc donieść, co się dzieje na scenie europejskiej oraz opowiedzieć w kilku słowach o europejskich konferencjach w ogóle.

Mikołaj Dragović

REM jest jedną z trzech ogólnoeuropejskich konferencji Rotaractu organizowanych w ciągu roku rotariańskiego pod auspicjami europejskiej komórki Rotaract – European Rotaract Information Centre (czyli E.R.I.C. lub bardziej swojsko „Eryk”). REM-y trwają 3 dni, obejmują program kulturalny, konferencję państw-członków E.R.I.C., warsztaty oraz bal. Są również coraz liczniej odwiedzane, w ciągu zaledwie kilku lat średnia liczba uczestników wzrosła z 200 do 500 (a na EUCO nawet 1000), zapotrzebowanie zaś wciąż wielokrotnie przekracza liczbę miejsc oferowanych przez organizatorów.

Sukces europejskich konferencji został zauważony poza Europą – podczas

konferencji w Moskwie odwiedzą nas organizatorzy przyszłej Interoty w Montrealu, aby podpatrzeć, w jaki sposób organizujemy tak duże wydarzenia.

Przy tej okazji chciałem podkreślić rolę, jaką w ostatnich latach odgrywa nasz dystrykt 2230 na scenie europejskiego Rotaractu. Po majowym EUCO w Moskwie kolejny REM odbędzie się jesienią w Kijowie. Będzie to czwarta po REM-ie w Gdańsku (2009 r.), EUCO w Warszawie (2010 r.) oraz REM-ie we Wrocławiu (2011 r.) ogólnoeuropejska konferencja zorganizowana przez rotatorów z naszego dystryktu.

Wracając do tematu turyńskiego spotkania, sama sobotnia konferencja dla reprezentantów poszczególnych państw (tzw. E.R.I.C. Country Representatives) była zupełnie inna niż zwykle, zmieniliśmy jej formułę, co zakończyło się dużym sukcesem – po raz pierwszy od dawna sobotnie obrady były, wcale nie żartuję, wciągające!).

Z ważniejszych informacji zarządu E.R.I.C. – zmienił się format nagrody na najlepszy projekt europejski BESE, zwycięzcy mają zagwarantowane miejsca na EUCO w Moskwie oraz refundowany koszt pakietów, tworzymy zupełnie nową stronę dla ERIC-a, nowy format newslettera oraz nową identyfikację wizualną,

po raz pierwszy wprowadzony został też planowany budżet.

Co do kolejnych wydarzeń – najbliższą konferencją jest majowe EUCO w Moskwie, największe doroczne wydarzenie europejskiego Rotaractu (<http://euco2012.com>). Prowadzimy również starania, aby konferencję odwiedził prezydent RI Kalyan Banerjee – wizyta ta wcale nie jest tak nieprawdopodobna, jakby się mogło w pierwszym momencie wydawać. W końcu EUCO w Moskwie będzie jednym z największych spotkań Rotaractu w historii, z grubo ponad 1000 uczestników. W dodatku E.R.I.C., z prawie 50 państwami-członkami, z prawie 100 dystryktami, jest największym MDIO w świecie Rotary. Dlatego cieszę się, że Polska będzie na EUCO w Moskwie w dziesiątce najliczniej reprezentowanych krajów – obecnie zarejestrowanych jest 25 Polaków, a na pewno chętnych jest jeszcze więcej.

Na koniec chciałbym szczególnie gorąco zaprosić naszych rotarian na kolejne konferencje w Moskwie i Kijowie – dopiero podczas tych ogromnych wydarzeń będziecie w pełni mogli docenić, jak wspaniały projekt stworzyliście, powołując do życia Rotaract.



Młodzież z IAC Jelenia Góra nie zwalnia tempa



Interactorzy przebrani za zwierzęta zbierali pieniądze na pomoc schronisku

Nowym kierunkiem aktywności klubu jest lecznica i schronisko dla małych zwierząt w Kowarach. Interactorzy świadczą tam wolontariat trzy razy w tygodniu. Oprócz tego aktywnie poszu-

kują możliwości adopcji dla zwierząt ze schroniska. 30 listopada 2011 r., w andrzejkowy wieczór, młodzi podczas wywiadówki częstowali przychodzących do szkoły rodziców własnoręcznie upieczonymi ciastami, informując przy okazji o schronisku i jego potrzebach. Przebrani byli za zwierzęta, co dodatkowo przyciągało uwagę. Pieniądze zebrane podczas akcji przeznaczone zostaną na pomoc schronisku. Wieczór zakończył się zabawą andrzejkową zorganizowaną przez IAC.

11 stycznia RC i IAC Jelenia Góra aktywnie włączyły się w organizację zabawy choinkowej zorganizowanej przez Koło Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski w Kowarach, z którym młodzież współpracuje od momentu powstania klubu Interact. RC Jelenia Góra jak co roku ufundował słodkie upominki dla członków Koła. Młodzież przygotowała i z wielkim sukcesem zrealizowała bogaty program gier i zabaw. Na sali panowała wspaniała atmosfera. Interactorzy, a także ich dorośli opiekunowie nawiązali doskonały kontakt z członkami Koła. Były wspólne gry, zabawy i tańce.

IAC Jelenia Góra aktywnie włączył się w pomoc przy organizacji koncertu charytatywnego „Zaczarowane Święta”, który odbył się 10 grudnia 2011 r. Zorganizowali go: TV DAMI, Fundacja Anny Dymnej „Mimo Wszystko” oraz RC Jelenia Góra. Młodzież od wczesnych godzin popołudniowych pracowała przy organizacji widowni, następnie pełniła funkcje bileterów oraz wolontariuszy sprzedających cegiełki wśród zaproszonych na koncert VIP-ów. Całkowity dochód z koncertu został przeznaczony na pomoc Domowi Dziecka „Dąbrówka” w Jeleniej Górze.



Podpis: Interactorzy z prowadzącym koncert Krzysztofem Ibiszem



Spotkanie opłatkowe w Stanisławowie

14 grudnia interactorzy wraz z opiekunami z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Kowarach zostali zaproszeni do Pałacu Stanisławów na coroczne spotkanie opłatkowe. Była to doskonała

okazja do sięgnięcia pamięcią wstecz, do chwili zadumy i refleksji, do podzielenia się opłatkiem i złożenia sobie najlepszych życzeń świątecznych i noworocznych.

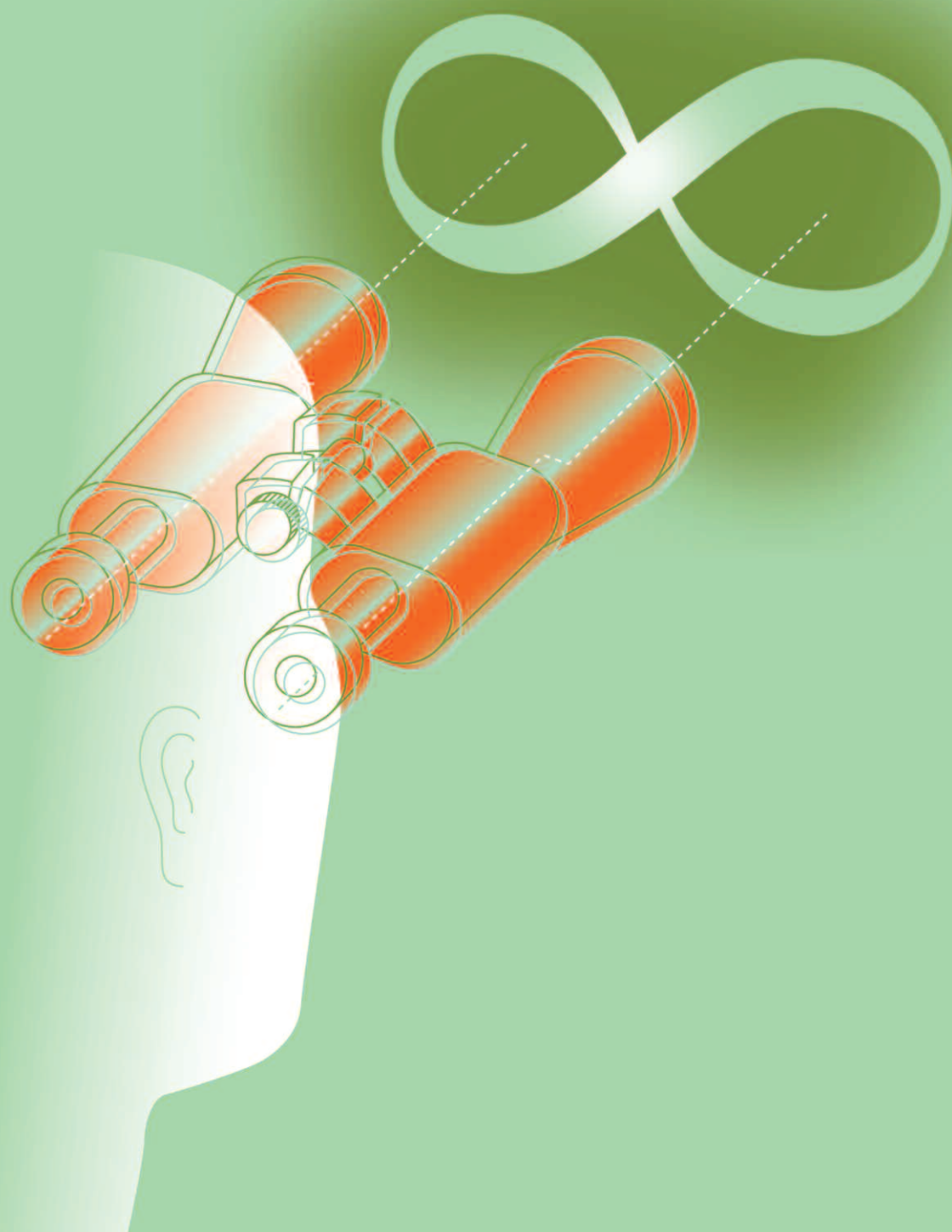
Interactorzy pomogli „dorosłemu” klubowi przy organizacji dorocznego balu charytatywnego, który odbył się 21 stycznia w „Chacie za Wsią”. Młodzi wykonali własnoręcznie 150 par kotylionów, którymi dekorowali uczestników balu. Pomagali też w sprawnym odnalezieniu stolików przez przybyłych gości oraz przy organizacji loterii fantowej.



Młodzi zrobili 150 par kotylionów dla uczestników balu

GLOBAL OUTLOOK

Rotariański przewodnik
po strategiach zrównoważonego rozwoju



Czym jest zrównoważony rozwój?

Organizacja Narodów Zjednoczonych powołała w 1983 r. Światową Komisję ds. Środowiska i Rozwoju (nazywaną też **Komisją Brundtland**), aby ta zbadała, w jaki sposób kwestie środowiska wiążą się z rozwojem społecznym i ekonomicznym. Słynny **raport** komisji Brundtland, zatytułowany „Nasza Wspólna Przyszłość”, **z roku 1987** jest jednym z najważniejszych dokumentów leżących u podstaw pojęcia zrównoważonego rozwoju. Zawiera **często cytowaną definicję**, czym jest zrównoważony rozwój: „Jest to taki rozwój, w którym potrzeby obecnego pokolenia mogą być zaspokojone **bez umniejszania szans przyszłych pokoleń** na ich zaspokojenie”.

W dzisiejszych czasach teorie zrównoważonego rozwoju odnoszą się do wielu dziedzin codziennego życia. **W biznesie zrównoważone działania** mogą zapewnić wyższy dochód, **rządy** odkryły, że zrównoważony rozwój równa się korzyściom dla środowiska, społeczeństwa i gospodarki. Dla międzynarodowych organizacji, takich jak Rotary, korzystanie **z zasad zrównoważonego rozwoju w prowadzeniu pracy humanitarnej** pomaga rozszerzać zasięg grantów globalnych oraz sprawia, że lokalne **społeczności** mogą korzystać z ich efektów **przez długie lata**.

Cztery wymiary zrównoważonego rozwoju

Słowo „zrównoważony” często jest używane w odniesieniu do czegoś, co jest przyjazne środowisku. Ale ochrona środowiska to tylko jeden z aspektów zrównoważonego rozwoju. Równie istotne są w nim czynniki społeczne, gospodarcze i kulturalne. Najlepiej, gdy projekt humanitarny łączy w sobie wszystkie cztery wymiary, największa jest wówczas szansa, że będzie on stanowił długoterminową korzyść dla całej społeczności, której ma służyć. Oto przykłady, jak wprowadzić cztery aspekty zrównoważonego rozwoju do kolejnego projektu Twojego klubu.

EKONOMICZNY:

- Stwórz stałe źródło dochodu, np. poprzez opłatę za użytkowanie.
- Upewnij się, że dochód pokrywa utrzymanie i serwis.
- Wykorzystaj wiedzę wolontariuszy, takich jak członkowie Rotary Community Corps.

KULTURALNY:

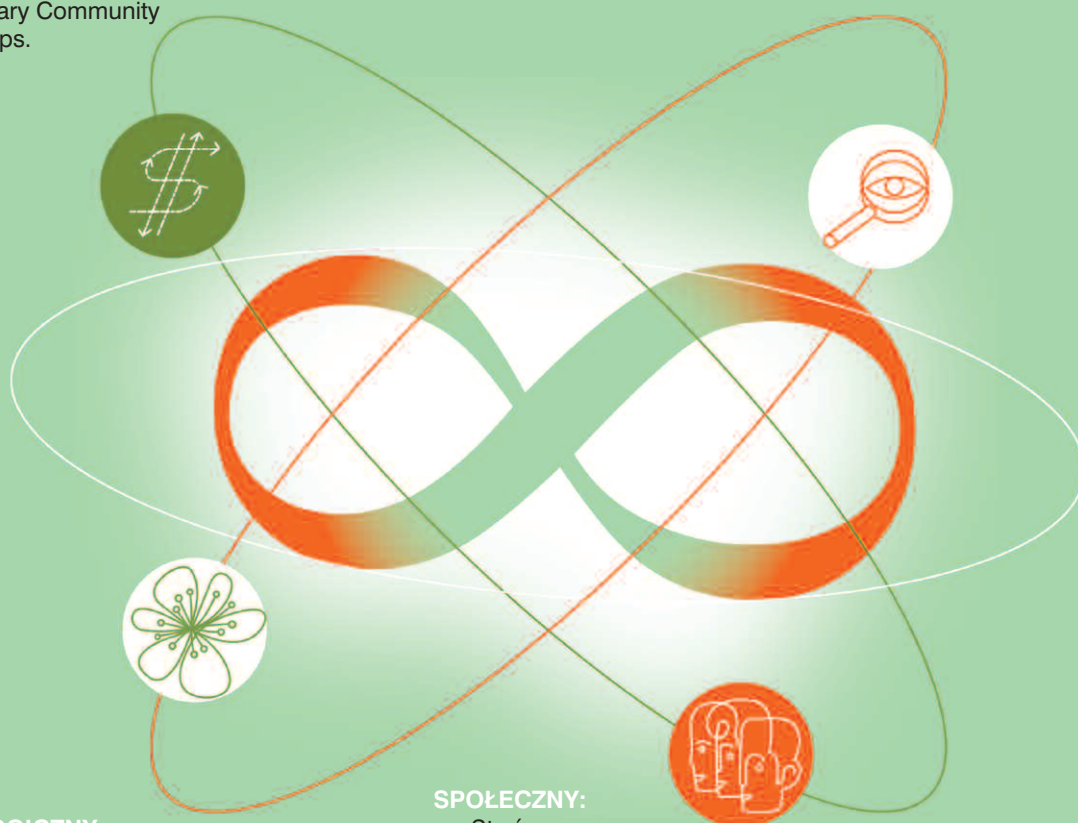
- Włącz do swojego projektu coś związanego z tradycją, np. metody tradycyjnego leczenia.
- Włącz lokalnych liderów w procesy decyzyjne.
- Szanuj różnorodność, korzystając z rozwiązań, które są praktykowane w danym obszarze kulturowym.

EKOLOGICZNY:

- Korzystaj z lokalnych materiałów i bogactw naturalnych.
- Współpracuj z firmami, które stosują się do zasad zrównoważonego rozwoju.
- Upewnij się, że projekt nie będzie zaturował środowiska.

SPOŁECZNY:

- Stwórz program szkoleniowy, który wykształci miejscowych pracowników i instruktorów.
- Postaraj się, aby nadzorem nad projektem i jego oceną zajęli się jego uczestnicy.
- Zastanów się, jak mężczyźni i kobiety mogą razem uczestniczyć w projekcie.



Sztuka uwagi

Rozmowa z ekspertem od zrównoważonego rozwoju Williamem R. Blackburnem.

W jaki sposób hasło zrównoważonego rozwoju stało się tak ważne w biznesie?

Zaczął się to od przedsięwzięć związanych z zarządzaniem ryzykiem oraz redukowaniem lub kontrolą ryzyka – taką branżą jest np. usuwanie niebezpiecznych odpadów. Z czasem rozciągnęło się na szerszy obszar obejmujący takie zagadnienia, jak środowisko naturalne, zdrowie czy bezpieczeństwo. Potem konsumenci zaczęli stawiać kolejne wymagania – odpowiedzialność za otoczenie, zróżnicowanie programów itd. Gdy kwestie ochrony środowiska czy społeczne są ze sobą bardzo blisko związane, okazuje się, że trzeba o nich myśleć jako o całości. Inaczej mówiąc – zrównoważony rozwój to nie zbiór projektów, on reprezentuje pewien całościowy sposób myślenia o tym, jak dziś firmy podejmują decyzje i zarządzają finansami.

Czym jest dziś zrównoważony rozwój?

Jednym z najnowszych kierunków są zintegrowane sprawozdania – roczne raporty, które uwzględniają wszystkie aspekty danego przedsięwzięcia, a nie tylko osobno wymiar społeczny czy ekologiczny, a osobno finansowy. Wiele firm robi to z własnej nieprzymuszonej woli. Ale np. niektóre rządy w południowej Afryce czy niektórych krajach europejskich już wymagają zintegrowanych sprawozdań. Przewiduje się, że będzie to coraz bardziej powszechny trend.

Przykładem rozpatrywania danego zjawiska pod kątem zrównoważonego rozwoju może być wyciek ropy w Zatoce Meksykańskiej. Jeśli będziemy myśleć wyłącznie o pieniądzach, to niekoniecznie dostrzeżemy zagrożenia, także finansowe, które mogą być jego konsekwencją. Ale jeśli BP zastanowi się nad ryzykiem dla środowiska, jakie wiąże się z dalszymi odwiertami w tym regionie, i nad tym, jak spełnić się może najgorszy scenariusz – ekonomiczny, ekologiczny i społeczny, wówczas wniosek mogą być inne.

Jakie czynniki napędzają rozwój takiego trendu?

Widzę dwa wątki. Jeden to potrzeba większej transparentności w publicznej debacie nad rozmaitymi słabościami i niedociągnięciami. Drugi to oczekiwania wszystkich zaangażowanych w projekty. Organizacje i firmy muszą porozumiewać się ze społecznościami, w jakich działają, pracownikami, rządem, aktywistami, dostawcami i klientami. Dialog pozwala przedsiębiorcom dowiedzieć się, czego oczekują od nich ci, bez których nie mogą się obejść.

A jak się zrównoważony rozwój ma do działalności nonprofit?

Podobnie jak firmy komercyjne, organizacje nonprofit otacza krąg osób zaangażowanych, które mają swoje oczekiwania. Rozciągają się one nie tylko na wartości, jakie reprezentuje organizacja, ale i na jej działalność. Ostatnią rzeczą, jakiej sobie życzymy, jest projekt, który powoduje zatrucie środowiska albo nie opłaca się ekonomicznie i nic tej straty nie równoważy w innej dziedzinie. Zrównoważony rozwój to sposób na to, by uzyskać odpowiednie proporcje, które działają na korzyść nie tylko samej organizacji, ale zapewniają dobrobyt w sensie społecznym.

Gdy ktoś pyta, jaka jest wartość zrównoważonego rozwoju, odpowiadam: to złe pytanie. Powinniście pytać, jakie jest uzasadnienie waszego pro-

jektu, jakie są jego zalety i zagrożenia? Zrównoważenie nie ma jednego wymiaru, trzeba patrzeć na trendy światowe i planować przyszłość.

W jaki sposób rotarianie mogą się upewnić, że organizacje, z którymi współpracują, stosują się do zasad zrównoważonego rozwoju?

Zapytajcie, jakie są wartości reprezentowane przez tę organizację i zapytajcie o to samo siebie. Czy te wartości się pokrywają? Jakie struktury wykształciły te organizacje, by wdrażać zrównoważony rozwój?

Trzeba poszukać w Internecie. Czasami jakaś organizacja publikuje piękny raport dowodzący, że jest zrównoważona. Ale wystarczy wpisać do wyszukiwarki jej nazwę plus słowa takie jak: kryzys, problem, protest, a okazuje się, że znajdujemy wpisy, o których w raporcie nie było mowy. Warto zasięgać opinii aktywistów z rozmaitych grup. Są zwykle najbardziej zajadłymi krytykami. Jeśli chcecie podejść do tematu bardzo poważnie, stwórzcie stronę internetową, na której jasno scharakteryzujecie swoje wartości oraz organizację, z którymi chcielibyście współpracować. Bądźcie czujni. Jeśli chcecie być partnerami firmy czy organizacji, zdobądźcie wiedzę na temat tego, czym się zajmują: prawa człowieka, prawo pra-





cy, ekologia, popieranie sprawiedliwych procedur (jak np. antykorupcja), prawa konsumenta, zaangażowanie w społeczność lokalną, zdolność do utrzymania się na rynku, zarządzanie itp.

Gdzie rotarianie mogą dowiedzieć się więcej o zrównoważonym rozwoju?

Oczywiście z Internetu. To świetne źródło darmowych artykułów i prezentacji na ten temat. Są też książki, poradniki dla tych, którzy chcą wprowadzić w życie zasady zrównoważonego rozwoju w swojej firmie. W wielu miejscach aktywiści zrobili wiele, by zbliżyć władze i przedsiębiorców tak, by rozmawiali o rozwoju swojego otoczenia. Dowiedzcie się, czy takie inicjatywy są w waszym regionie, jak można się w nie zaangażować i jak z nich skorzystać.

William R. Blackburn jest autorem *The Sustainability Handbook: The Complete Guide to Achieving Social, Economic and Environmental Responsibility*, a także prezesem światowej firmy doradczej zajmującej się zrównoważonym rozwojem, ochroną środowiska, zdrowiem i zarządzaniem bezpieczeństwem. Materiały można znaleźć na stronie www.wblackburnconsulting.com.

Zrównoważony rozwój i Future Vision Plan

Rotarianie już zaczęli wprowadzać zasady zrównoważonego rozwoju poprzez nowe granty w ramach Future Vision Plan. Ich cele są jasne i przynoszą wymierne korzyści, strategia ich prowadzenia łączy w sobie wiele elementów, dzięki którym powstają rozwiązania służące społecznościom lokalnym przez długie lata.

Woda i dostęp do instalacji sanitarnych, Ghana

Aby poprawić warunki sanitarne w szkole podstawowej, rotarianie zbudowali łazienkę z 12 toaletami. Elementy zrównoważonego rozwoju:

- Wprowadzenie higieny i szkolenie z zasad korzystania z urządzeń sanitarnych prowadzone przez lokalne władze.
- Zaangażowanie komitetów rodzicielskich i nauczycielskich do nadzoru realizacji projektu i do utrzymania toalet.
- Założenie funduszu, który opłacać będzie utrzymanie i sprzątanie toalet.

Pokój i rozwiązywanie/zapobieganie konfliktom, Benin

Rotarianie prowadzą kampanię społeczną na temat praw dzieci, szczególnie skupiając się na dziewczętach i dzieciach-żołnierach. Celem jest informowanie społeczeństwa o prawach dziecka i podniesienie standardów opieki nad dziećmi.

Elementy zrównoważonego rozwoju:

- Szkolenia dla wychowawców w przedszkolach i żłobkach.
- Zaangażowanie miejscowych uczniów w tworzenie komiksu o prawach dziecka.
- Edukowanie mieszkańców na temat przepisów dotyczących opieki nad dzieckiem i informowania o przemocy domowej.

Podstawowe szkolnictwo i likwidacja analfabetyzmu, Ekwador.

Aby poprawić czytelnictwo wśród uczniów szkół podstawowych, rotarianie dostarczają materiały edukacyjne i sponsorują szkolenia dla nauczycieli.

Elementy zrównoważonego rozwoju:

- Wybór odpowiednich materiałów z literatury pedagogicznej dostępnej na miejscowym rynku.
- Stworzenie wsparcia dla nauczycieli w postaci zespołów mentorskich.

- Nawiązanie partnerstwa z ministerstwem edukacji, aby zwiększyć udział nauczycieli w programie.

Opieka nad matką i dzieckiem, Kenia

Aby zmniejszyć efekty niedożywienia i poprawić dostęp do opieki zdrowotnej dla dzieci, rotarianie wyposażają wiejskie ośrodki służby zdrowia.

Elementy zrównoważonego rozwoju:

- Rekrutacja i szkolenie pracowników wybranych spośród miejscowych kandydatów.
- Korzystanie z miejscowych struktur służby zdrowia.
- Zakup telefonów komórkowych i baterii solarnych, aby poprawić komunikację między pracownikami służby zdrowia oraz generować dochód potrzebny do utrzymania sprzętu.

Zapobieganie i leczenie chorób, Belize

Aby zredukować rozprzestrzenianie się gorączki denga, rotarianie budują otwarty system kanalizacyjny w kampusie uniwersyteckim, który zapobiegnie zalewaniu obiektu w porze deszczowej.

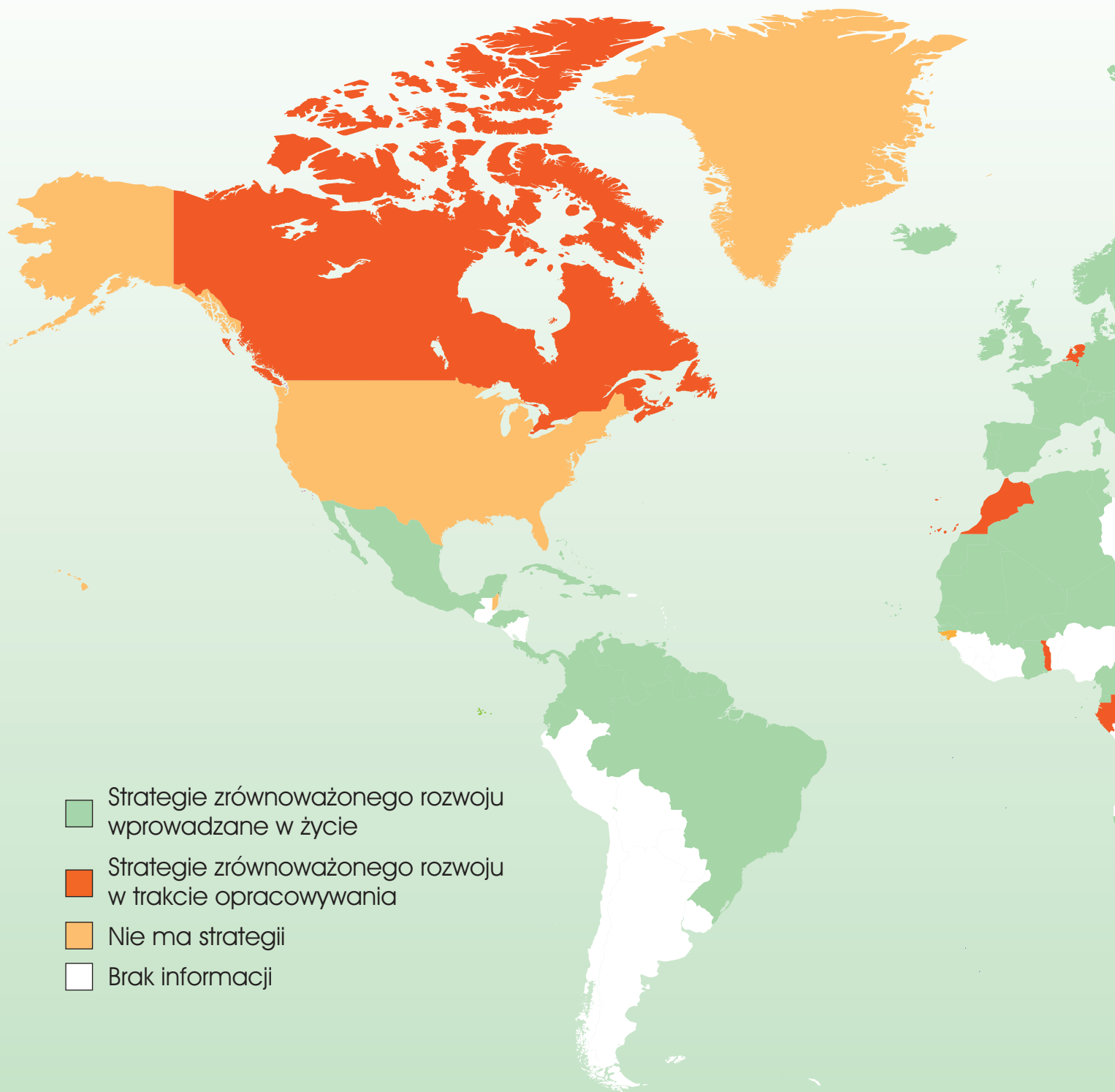
Elementy zrównoważonego rozwoju:

- Zatrudnienie miejscowych wykonawców i kupno materiałów u lokalnych dostawców.
- Tworzenie kampanii edukacyjnej w wielu mediach (prasa, telewizja, Internet, spotkania).
- Nawiązanie partnerstwa z miejscowym zarządem służby zdrowia w celu monitorowania i oceny projektu.

Rozwój ekonomiczny i społeczny, Tajlandia

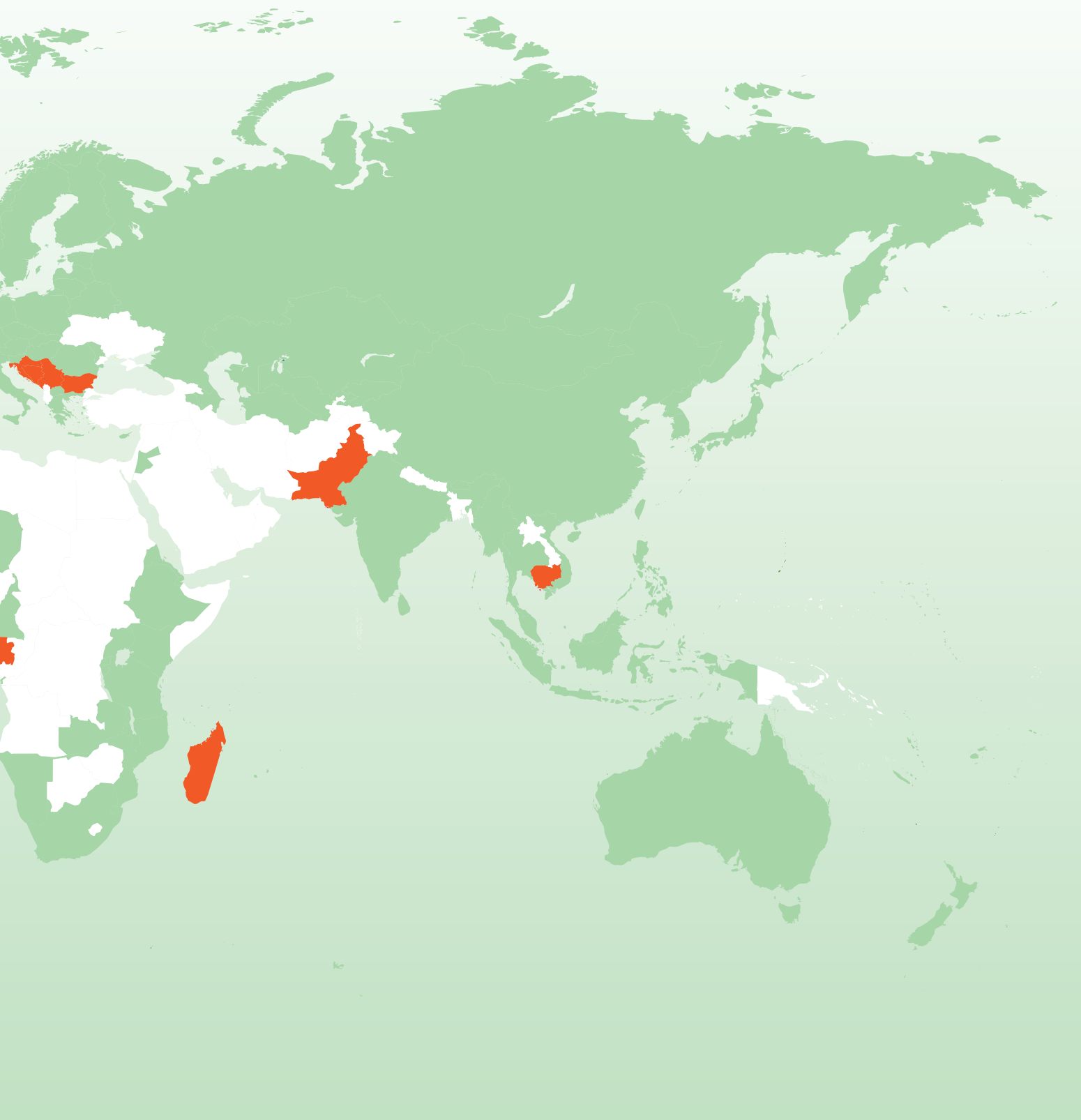
W celu zwiększenia niezależności pracowników niepełnosprawnych rotarianie organizują szkolenia zawodowe ułatwiające zatrudnienie. Pracują też nad wprowadzeniem udogodnień w transporcie.

- Partnerstwo z miejscowym zarządem służby zdrowia w celu znalezienia pracodawców chętnych do zatrudnienia niepełnosprawnych.
- Zatrudnienie miejscowych przedsiębiorców do budowy pojazdów motoryzacyjnych dla niepełnosprawnych.
- Wspieranie kampanii społecznej dotyczącej bezpieczeństwa na drogach.



Mapa nie wyraża opinii Rotary International
w kwestii dotyczących prawnego statusu
krajów, granic i terytoriów.

Narodowe strategie zrównoważonego rozwoju



Zrównoważony rozwój to zagadnienie, które dotyczy nas wszystkich, nie tylko krajów rozwijających się. Organizacja Narodów Zjednoczonych wezwała swoich członków, aby opracowali narodowe plany wprowadzenia zrównoważonych zasad rozwoju, które pozwolą połączyć w jedno aspekty ekonomiczne, ekologiczne, społeczne. Według Agendy 21 (dokument programowy Narodów Zjednoczonych dotyczący światowych, narodowych oraz lokalnych kwestii zrównoważenia) narodowe strategie zrównoważonego rozwoju stanowiąc będą klucz do rozwiązania problemów globalnych takich jak ubóstwo, głód, choroby i zanieczyszczenie środowiska.



Poznaj oznaczenia ekologiczne

Szukając materiałów potrzebnych do realizacji programów humanitarnych, warto znać kilka najpopularniejszych oznaczeń i standardów zrównoważonego rozwoju. Oto kilka ekocertyfikatów z różnych rejonów świata.

Ecolabel (Unia Europejska)

Europejska Ecolabel została wprowadzona w roku 1992, aby promować produkty i usługi przyjazne środowisku. Kryteria uzyskania certyfikatu są oparte na analizie długotrwałego wpływu produktu na środowisko, od etapu przedprodukcyjnego po utylizację odpadów. Ecolabel jest częścią szerszej polityki zrównoważonego rozwoju wprowadzonej przez Komisję Europejską w roku 2000. Ecolabel obejmuje 20 kategorii produktów, m.in. tekstylia, komputery i detergenty.

Eco-Label (Korea)

Celem programu, ustanowionego w roku 1992, jest redukcja zużycia energii i zasobów naturalnych w każdej fazie procesu produkcyjnego.

Program ma też na celu redukcję zanieczyszczenia środowiska. Firmy zachęca się do informowania konsumentów o posiadaniu certyfikatu poprzez opis na opakowaniu. Program obejmuje takie produkty, jak baterie i artykuły drewniane.

EcoLogo (Kanada)

Program działa od roku 1988, prowadzi go rząd kanadyjski. EcoLogo recenzuje produkty przez 12–18 miesięcy. Ma wyśrubowane kryteria, spełnia je tylko ok. 20 procent dostępnych na rynku produktów.

EcoLogo należy do certyfikatów typu I (według definicji Międzynarodowej Organizacji Normalizacyjnej), co oznacza, że produkty z EcoLogo są oceniane przez porównanie z innymi produktami i usługami z tej samej kategorii. Produkty obejmują m.in. kawę, materiały podłogowe, systemy ogrzewania.

Energy Label (Tajwan)

Ponad 5000 produktów z ponad 300 marek nosi etykietę Energy Label. Jest to program uruchomiony przez tajskie Biuro Energii w roku 1992. Nie certyfikuje firm, ale konkretne produkty. Program ma na celu analizę produktów opartą na ich wydajności, którą definiuje się jako zużycie małej ilości energii i obniżenie kosztów użytkowania.

Energy Star (USA)

Aby zredukować emisję gazów cieplarnianych, Agencja Ochrony Środowiska wprowadziła Energy Star w 1992 r. Jest to program certyfikacyjny, do którego firmy przystępują dobrowolnie. Pozwala rozpoznać produkty ograniczające zużycie energii.

Certyfikat Energy Star odnosi się do ponad 60 kategorii i obejmuje tysiące produktów. Wskazuje, że nawet jeśli produkt kosztuje więcej niż podobny, a mniej wydajny model, z czasem konsument wyrówna stratę, płacąc mniejsze rachunki.

Environmental Choice (Nowa Zelandia)

Program działa niezależnie od nowozelandzkiego rządu, ale rząd jest jego właścicielem i udziela mu poparcia poprzez ogłoszenie go oficjalnym krajowym programem ekologicznym. Kryteria certyfikacji dla produktów, usług i firm opierają się na długoletnich badaniach i rozwijają w miarę pojawiania się nowych produktów. Certyfikat ma 22 kategorie, obejmuje takie produkty, jak detergenty, dywany i farby.

Good Environmental Choice (Australia)

Nonprofitowa Good Environmental Choice została utworzona, aby zbliżyć niezależne narodowe certyfikaty ekologiczne do standardów międzynarodowych. Organizacja wyznacza standardy oceny produktów i usług oraz udziela porad dotyczących zrównoważonego rozwoju konsumentom i firmom. Obejmuje takie produkty, jak kleje, szampony i meble ogrodowe.

Green Label (Singapur)

Miejscowe i zagraniczne firmy mogą uczestniczyć w programie Green Label, który wystartował w roku 1992. Ustanowiony został przez ministerstwo środowiska, a monitorowany i administrowany przez singapurską Radę Środowiska, pozarządową organizację, która stara się kształtować w kraju świadomość ekologiczną. Green Label odnosi się do większości produktów z wyjątkiem żywności, napojów i leków, nie obejmuje także usług.



Klub Rotary Szamotuły już po raz czwarty zorganizował balik karnawałowy dla podopiecznych szamotulskiego Stowarzyszenia

Magda Pętka

Późnym popołudniem w sobotę, 14 stycznia w pałacu w Gałowie odbył się balik karnawałowy członków Stowarzyszenia Społecznego Na Rzecz Dzieci i Młodzieży Specjalnej Troski z Szamotuł, który już po raz czwarty zorganizowany został przez Klub Rotary w Szamotułach.

– Dzięki uprzejmości firmy Gałopol już od pierwszej edycji baliku, corocznie możemy gościć we wnętrzach pałacu w Gałowie, dzięki czemu cała impreza nabiera wyjątkowego charakteru – mówił Zbigniew Przewicki, członek Klubu Rotary – Nasz Klub, który istnieje już od 9 lat chętnie współpracuje zarówno ze Stowarzyszeniem, jak i z szamotulską szkołą specjalną. Zorganizowaliśmy już wycieczkę do zoo i dzień dziecka dla młodych osób niepełnosprawnych, zaś

w szkole specjalnej wyposażyliśmy 4 klasy w meble pomocdydaktyczną. Mamy nadzieję, że tego typu współpraca wciąż będzie się rozwijać – dodał.

Wolontariusze wspólnie z dziećmi i młodzieżą niepełnosprawną bawili się przy doskonale znanych rytmach przez kilka godzin, zaś pod koniec imprezy Święty Mikołaj, który zawiązał do pałacu już dużo wcześniej, wręczył wszystkim obecnym, drobne upominki i słodycze. Podopieczni Stowarzyszenia skorzystali również z ciepłego posiłku. Opuszczając pałac w Gałowie, uczestnicy baliku nie kryli zadowolenia z tak dobrze spędzonego czasu.

Cała impreza zorganizowana i sfinansowana została przez szamotulski Klub Rotary.



W oczach innych

W mniejszych miejscowościach prasa zauważa nawet skromne rotariańskie akcje: w Stalowej Woli zakup kosmetyków, detergentów i słodczy dla domu dziecka, a Szamotułach – bal karnawałowy dla młodzieży specjalnej troski. W dużym Szczecinie, jeden z aż czterech tamtejszych klubów, RC Szczecin, zorganizował charytatywny koncert z udziałem lokalnych wykonawców, który cieszył się takim powodzeniem, że brakło na niego biletów.

Kurier Szczeciński
str. 27 2012-02-21

Dzieciom sprzęt, artystom wielkie brawa

Rotarianie lokalnie

NA tę imprezę było tylu chętnych, że zabrakło biletów. Rotary Club Szczecin zorganizował w Teatrze Polskim koncert charytatywny, z którego dochód zostanie przeznaczony na zakup pomp infuzyjnych dla pacjentów Kliniki Pediatrii, Chirurgii i Onkologii Dziecięcej w Szczecinie.

Na koncert zaproszono zaprzyjaźnione kluby rotarian. Tym razem przed publicznością wystąpił Czarny Kot Rudy oraz wokalistka jazzowa Jola Szczepaniak.

– Ponieważ naszym założeniem są nie tylko cele charytatywne, ale też wspieranie społeczności lokalnej, gwiazdami wieczoru byli tym razem nasi lokalni artyści – mówi Leszek Zdawski z Rotary Club Szczecin. – Czarny Kot Rudy wystąpił z nowym repertuarem, świetny występ dała też Jola Szczepaniak, której nasz klub jakiś czas temu pomógł wydać płytę. Podczas imprezy płytę tę rozprowadzano,



Fot. Natalia MICHAŁOWSKA

można było otrzymać autograf wokalistki. Wszyscy z koncertu wyszli zgodni – aż miło popatrzeć i posłuchać, jakich mamy zdolnych artystów.

Już wiadomo, że rotariański koncert przyniósł oczekiwany cel – dochód pozwoli na zakup pomp infuzyjnych dla małych pacjentów kliniki. (gan)

ROTARIANIE WSPARLI DOM MAŁEGO DZIECKA W STALOWEJ WOLI

Klub Stalowa Wola-Nisko pomaga od lat

Klub Rotary Nisko - Stalowa Wola, skupiający osoby, które z własnych pieniędzy pomagają osobom niepełnosprawnym czy znajdującym się w trudnym położeniu, przekazał Domowi Dziecka w Stalowej Woli dary za tysiąc złotych.

Rotarianie przekazali Domowi Dziecka to, co jest tu najbardziej potrzebne – kosmetyki, proszki do prania, soki. To kolejna pomoc, jaką

klub obdarował maluchy. Przed kilku laty przekazał słodycze.

Klub Rotary Nisko - Stalowa Wola zapisał już wspinałką kartę swojej działalności. Od lat opiekuje się Specjalnym Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym w Rudniku nad Sanem. Z własnych środków rotarianie wyposażyli w meble gabinet do rehabilitacji, kupili urządzenia do kuchni, telewizor i kilka rowerów. Przez kilka lat spełniali marzenia chłopca chorego na białaczkę, po-

chodzącego z biednej rodziny. Podarowali mu telefon komórkowy, żeby mógł się kontaktować z rodziną, kupowali odzież, finansowali przejazd do Krakowa. Pomagali mu aż do śmierci.

Także powodzenie otrzymał wsparcie od rotarian, a konkretnie szkoła w Gorzycach. Wspólnie z Klubem Rotary z Józefowa rotarianie pomogli w remoncie przedszkola integracyjnego w Stalowej Woli.

Zdzisław SUROWANIEC

SPRAWDZILIŚMY Działają już 13 lat

Obecnie przewodniczącym klubu, skupiającego czterestu członków, jest Stanisław Kłapeć, prezes Nadsańskiego Banku Spółdzielczego w Stalowej Woli. Rotarianie rozpoczęli działalność w naszym regionie w 1999 roku.



Stanisław Kłapeć wspólnie z innymi rotarianami przekazał Domowi Dziecka kosmetyki i koszyk ciasteczek.

SPRAWDZILIŚMY Parę słów w Rotary

Rotary International należy do najstarszych stowarzyszeń typu służebnego. Na świecie jest 34 tysięcy klubów w 200 krajach. Należy do nich 1,2 miliona rotarian. Ruch narodził się w 1905 roku w Chicago w Stanach Zjednoczonych. Dewizą ruchu jest „Ten korzysta najlepiej, kto najlepiej służy”. W Polsce odrodził się wraz z upadkiem komunizmu w 1989 roku.

KIEDY WYBÓR MIEJSCA NA PIKNIK STAJE
SIĘ POSZUKIWANIEM SKARBU, WTEDY
RODZĄ SIĘ WSPOMNIENIA NA CAŁE ŻYCIE.
TAKĄ SZANSĘ TRZEBA WYKORZYSTAĆ.



NOWY CHEVROLET ORLANDO.
7-MIEJSCOWY MINIVAN.

www.chevrolet.pl



CHEVROLET
MAKE IT HAPPEN



VOLT



AVEO



CRUZE



SPARK



CAPTIVA



CAMARO

Niektóre przedstawione modele nie są dostępne na rynku polskim. Szczegóły u dystrybutorów. Dane i zdjęcia informacyjne stanowią ofertę i nie stanowią oferty sprzedaży. Informacje na temat zmian w samochodach, przydatności do indywidualnych potrzeb są dostępne pod adresem internetowym www.chevrolet.pl.
Zużycie paliwa (Norma: 2007/715/UE) dla Chevroleta Orlando LS 1.8i, 141 KM MT, w cyklu mieszanym wynosi: 7,3 l/100 km, emisja CO₂: 172 g/km.